Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 181. — ROK XXXV.

PIĄTEK 6. LIPCA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Co nam ofiaruje Woldemaras?

Wywiad korespondenta „Epoki" z panem Woldemarasem potwierdza wczorajszą naszą opinję o zupełnej beznadziejności układów polsko-litewskich. Zdaniem premjera litewskiego rezolucja Rady Ligi z 10 grudnia 1927 r. polecająca Polsce i Litwie układy dla nawiązania stosunków sąsiedzkich, zawierała uznanie Wilna expressis verbis za teren sporny, co jest poprostu cynicznem kłamstwem. Proponując Polsce nawiązanie paktu bezpieczeństwa z uznaniem przez nią Wileńszczyzny za obszar sporny oświadcza p. Woldemaras, że w zamian za takie zakwestjonowanie przez Polskę obecnej przynależności państwowej Wileńszczyzny Litwa pójdzie na pewien kompromis. Na czem ten kompromis będzie polegał? Oto na tem — odpowiada bezwstydnie premjer litewski — że Litwa, która dotąd prawa swe do Wilna uważała za niewątpliwe, uzna teraz Wileńszczyznę również za obszar sporny... Jest jasnem, że wobec takiego stanowiska Litwy rozmowy polsko-litewskie nie mogą trwać długo.

Z innych „ustępstw" wymienił p. Woldemaras w wywiadzie swą zgodę na komunikację polsko-litewską przez Prusy Wschodnie, a mianowicie przez stację graniczną prusko-litewską Margrabową. Gdy zaś była mowa z dziennikarzem polskim o wzajemnej gwarancji granic przez Polskę i Litwę, p. Woldemaras powtórzył swe żądanie, by Polska demilitaryzowała obszar nadgraniczny szerokości 50 km, czyli całą Wileńszczyznę... Ani pierwsze „ustępstwo", ani drugie żądanie nie może być brane poważnie. Przez Margrabową odbywa się już przecież obecnie komunikacja z Polski do Litwy; demilitaryzacja zaś Wileńszczyzny oznaczałaby rozmyślne z naszej strony ułatwienie napadu na Polskę wojskom sowieckim i ich litewskim sajusznikom.

Polska dyplomacja nie będzie miała nic więcej do zrobienia, jak tylko przebieg i ujemne wyniki konferencji w Warszawie i Kownie zakomunikować referentowi Ligi p. Blocklandowi, który przedstawi o nich raport na wrześniowej sesji Rady Ligi. Ponieważ zaś Rada Ligi nie będzie ani mogła, ani chciała wywrzeć na Litwę skutecznego nacisku, przeto stan obecny nad granicą polsko-litewską trwać będzie dalej i tylko p. Woldemaras utraci sposobność dalszego kwestjonowania w Genewie przynależności polskiej Wilna. Takie nie-załatwienie zatargu będzie — jak wczoraj wywodziliśmy — najlepszem w danych warunkach dla nas załatwieniem. Wileńszczyzna może i będzie rozwijać się bez stosunków z Litwą Kowieńską i ten właśnie odrębny rozwój oraz intenzywna jej polonizacja położą kres marzeniom Litwy o odzyskaniu Wilna.

Sensacyjny wywiad p. Piłsudskiego nie dał odpowiedzi na jedno ważne pytanie: Czy dymisja marszałka ze stanowiska premjera, wywołana niechęcią współpracy ze sejmem, oznacza, że jego następca współpracy tej jest zwolennikiem? Niektóre dzienniki przypominają przy tej sposobności wywiad premjera Bartla z przed dni kilku.

„W żadnym razie — mówił p. Bartel — nie uważam roli parlamentu za mało znaczącą, powiedziałbym, że jest raczej wręcz przeciwnie. Polski parlament jest wyrazem wymagań ustawodawczych naszego młodego państwa. Parlament polski w żadnym przypadku nie został wyeliminowany z życia politycznego państwa. Co do prac budżetowych sejmu, to muszę je uznać za bardzo intensywne".

Brzmi to całkiem inaczej, niż gwałtowne określenia i ujemne sądy marsz. Piłsudskiego. Współpraca rządu ze sejmem wyraziłby się musiała przedewszystkiem w zakresie reformy konstytucji i ordynacji wyborczej do sejmu. Nie chcemy ani przez chwilę przypuszczać, by dymisja marszałka równała się porzuceniu przez sfery rządowe zamiaru przeprowadzenia naprawy ustroju.

Tragedja „Italji".

Obok tematów kanikularnych posiada obecnie prasa całego świata jeden temat, z dnia na dzień bardziej aktualny i bardziej tragiczny. Czytelnicy nasi znają dobrze przebieg włoskiej wyprawy podbiegunowej, która zaczęła się triumfalnym lotem „Italji" z Medjolanu do Zatoki Królewskiej (Kingsbay) w archipelagu wysp norweskich Szpicbergen i która obecnie przybiera rozmiary wielkiej katastrofy. Zdaje się prawie już nie ulegać wątpliwości, że w poszukiwaniu za tą grupą rozbitków „Italji", która została wraz z powłoką balonu odrzucona na wschód od grupy Nobilego, zginęli: największy współczesny podróżnik, odkrywca bieguna południowego Roald Amundsen oraz jeden z najdzielniejszych lotników marynarki francuskiej Guilbaud. Obaj udali się na najsilniejszym hydroplanie typu Latham, jaki posiadała marynarka francuska, nad wschodnie brzegi Szpicbergu celem odnalezienia wschodniej grupy „Italji", o której niezupełnie ścisłe wiadomości wysłał Nobile drogą radjową. Dopiero przed trzema dniami dowiedziano się z jego ust, że na balonie miał miejsce wybuch benzyny, z powodu którego owa wschodnia grupa zapewne zginęła. Zgon Amundsena, który już przed 25-ciu laty zdobył sławę wielkiego podróżnika, gdy pierwszy przepłynął wzdłuż północnych brzegów Ameryki z Atlantyku do Oceanu Spokojnego, byłby najsmutniejszym z fatalnych wyników wyprawy Nobilego. Od miesiąca nie słychać nadto nic o grupie trzech uczestników wyprawy, którzy odłączyli się od Nobilego, by pieszo dotrzeć do Zatoki Królewskiej. Wreszcie i z samej grupy Nobilego udało się uratować tylko samego generała, a sześciu rozbitków na ruchomej krze lodowej czeka dalej na ratunek... Coraz powszechniejszym jest głos, że wyprawa była źle przeprowadzona, bez udziału znawców arktydy, jakimi są tylko Skandynawowie i na zbyt małym balonie. Jedna straszna budzi się wątpliwość: „Italja" nie przedsięwzięła choćby czterech lub pięciu dłuższych lotów, zanim ruszyła ku biegunowi. Po jednym tylko dłuższym locie na wschód, ponad Ziemią Franciszka Józefa i po jednym krótkim, nieudanym locie na północ (po 8 godzinach musiała bowiem powrócić do bazy) ruszyła „Italja" bez należnego doświadczenia do bieguna. Ruszyła niemal zaraz po powrocie z 8-godzinnego lotu. Dlaczego tak szybko? Czy nie dlatego, by na narodowe święto Italji, na rocznicę wypowiedzenia wojny Austro-Węgrom, dać swej ojczyźnie w podarunku „zdobycie bieguna"?... Radjotelegramy pism włoskich oznajmiały, że w Kingsbay na ten dzień zatknięto flagi dla uczczenia podwójnego święta: rocznicy wojny i powrotu „Italji" z pod bieguna północnego... „Italja" jednak nie powróciła. Czy przypadkiem jej podróży nie przyspieszono w tym celu, by uczcić odkryciem bieguna święto narodowe? Wątpliwość ta obudziła się u wielu obserwatorów lotu „Italji" i obserwatorów tego szału dumy narodowej, który owładnął Włochów, gdy „Italja" opuściła Medjolan. Od „Italji" żądano cudów, codziennie cudów. Miała ona zagarniać świat. Czy ten stan chorobliwy nie ogarnął także kierownictwa „Italji", i nie wpłynął fatalnie na jego decyzję? Przyjdzie później czas na zbadanie tej sprawy. Dzisiaj niech tragedja budzi tylko podziw dla bohaterstwa jej uczestników, współczucie dla ich losu i życzenie, by ich uratowano.

ax

Wczorajsza popołudniowa burza zerwała wszelkie połączenia telegraficzne, wskutek czego nie możemy podać wiadomości z Warszawy.

Katastrofalny huragan nad Polską.

Burza, która w Krakowie miała niewielkie stosunkowo nasilenie przeszła widocznie nad znaczną połacią kraju, gdyż zerwała połączenia telefoniczne Krakowa z Warszawą i Lwowem. Również Katowice, z któremi jedynie mogliśmy się połączyć ze stolicą nie nawiązały kontaktu. Na terenie Górnego Śląska burze poczyniła wręcz katastrofalne spustoszenia w rolniczym powiecie rybnickim, gdzie zniszczyła pola i sady. Około 100 domów padło ofiarą burzy.

W Katowicach zawaliło się rusztowanie przy gmachu wojewódzkim o godz. 5. Rannych [illegible] ludzi, którzy zawiśli na [illegible] na wysokości 6-tego piętra, uratowano po upływie pół godziny. Pozatem w Katowicach wicher zerwał dach na budynku fabryki Elewator na przestrzeni 80 m. Dwóch robotników zostało ciężko rannych, jeden dogorywa, 4 rannych lżej. Pozatem bardzo wielkie szkody.

W Krakowie burza zerwała wszystkie połączenia atuomatów alarmowych do Straży pożarnej. W kościele św. Anny wicher zerwał blachę z dachu kościoła, a z budującego się przy Parku Krakowskim domu Zakładu Pensyjnego obalił rusztowania. Poza tem wyrządziła burza szereg szkód, których niepodobna narazie wyszczególnić.

Znaleziono już zwłoki Amundsena?

Wiedeń. (PAT.) „United Press" donosi z Oslo, w sprawie niepotwierdzonej dotąd wiadomości, wedle której jacht angielski „Albion" miał otrzymać sygnały telegrafem bez drutu donoszące o znalezieniu zwłok Amundsena w pobliżu północnego wybrzeża Norwegji. Z innej strony nie ma dotychczas potwierdzenia tej wiadomości.

ŁAMACZE LODÓW W DRODZE.

Moskwa. (PAT.). Łamacz lodów „Krassin" osuwa się powoli naprzód. Łamacz lodów „Małygin" znajduje się obecnie przy południowym cyplu wyspy Nadziei.

P. Sławek w Łodzi.

Jedynka radzi w urzędzie wojewódzkim.

Łódzki „Głos Polski" donosi:

„Po objeździe Poznańskiego i Pomorza przybył do Łodzi prezes klubu B. B. w sejmie poseł pułk. Sławek.

W urzędzie wojewódzkim, w obecności p. wojewody Jaszczołta odbyło się zebranie posłów i senatorów bloku bezpartyjnego przy udziale przedstawicieli niektórych powiatów województwa łódzkiego.

P. poseł Sławek referował sytuację polityczną i sprawy związane z zamierzoną przez rząd kampanją w kierunku zmiany konstytucji.

Po referacie wywiązała się dyskusja, poczem omawiano sprawy organizacji pracy grupy regionalnej posłów i senatorów z „jedynki".

„Tylko Sejm może być twórcą praw narodu".

P. Piłsudski o Sejmie przed 10-ciu laty.

„Robotnik" przypomina tekst dekretu Józefa Piłsudskiego z 14 listopada 1918 r., w którym powołując Daszyńskiego do utworzenia rządu, tak pisze ówczesny naczelnik państwa o Sejmie:

„...Z natury położenia Polski jest charakter rządu aż do czasu zwołania Sejmu Ustawodawczego prowizorycznym i nie dozwala na przeprowadzenie głębokich zmian społecznych, które uchwalić może tylko Sejm Ustawodawczy. Przekonany, że twórcą praw narodu może być tylko Sejm (podkr. nasze), żądałem zwołania go w możliwie krótkim, kilkumiesięcznym terminie...

Warszawa, dn. 14 listopada 1918 r.
J. Piłsudski.".

Próbne powołanie rezerwistów i koni.

Warszawa. (PAT.). Minister spraw wojskowych zarządził w dniu 4 b. m. próbne powołanie niektórych rezerwistów, oraz koni z powiatów: Rzeszów, Lubaczów, Jarosław i Przeworsk.

POGODA W ZAKOPANEM.

Prognoza na dzień 5 bm.: Wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz — deszcze — poczem ochłodzenie — wiatry południowo-zachodnie.

O czem piszą inni?..

Kto winien?

Wywiad p. marsz. Piłsudskiego skupia na sobie jeszcze ciągle uwagę opinji. Prasa chrześcijańsko-społeczna omawia go spokojnie i rzeczowo, choć w gruncie rzeczy tak mało rzeczowym jest ten wywiad... **„Rzeczpospolita“** dochodzi do wniosku, że z wywiadu wynika, iż głównym powodem, dlaczego p. marsz. Piłsudski ustąpił ze stanowiska premjera, jest ograniczoność kompetencji władzy wykonawczej.

„Niedostateczną — pisze — władzę i stąd niewyraźną rolę p. Prezydenta Rzeczypospolitej wywiad określa słowami bardzo dosadnemi, uznając te braki jako winę obowiązującej obecnie konstytucji. Konstytucja jednak była już po wypadkach majowych raz zmieniana, obecnie zaś ogólne, a dotąd daremne jest wyczekiwanie rządowych propozycyj co do zmian dalszych. **Jeśli sejm, jak to określa wywiad, mógł być rozpędzony i naciśnięty nogą zwycięscy lub zgnieciony jako robactwo, tembardziej mógł zawotować pożądane zmiany, gdyby mu tylko zostały przedłożone,** tak zresztą, jak zawotował w sierpniu r. 1926 dodatki do konstytucji o budżecie i o prawie Prezydenta co do rozwiązywania ciał ustawodawczych. W ciągu dwu lat ostatnich rządów nic się pod tym względem nie posunęło naprzód, choć rząd miał pełną możność inicjatywy“.

Czyż więc lwia część odpowiedzialności za „złe obyczaje“ sejmowe nie spada na rządy pomajowe?

„Istotne“ i „nieistotne“.

„Dzień Polski“, organ rządowej arystokracji, prosi opinję, by się nie zrażała swoistemi wyrażeniami p. marsz. Piłsudskiego.

„Do istniejących już — zauważa w końcu — niezmiernie licznych charakterystyk ujemnych sejmu i sejmowładztwa przybyła jeszcze jedna, przyznać należy, wyjątkowo **ostra i bezwzględna, a nawet brutalna, ale to wszystko,** co mówił marsz. Piłsudski o sejmie i jego metodach pracy, jest czemś **mało istotnem** wobec końcowych uwag oświadczenia, gdy ujemna charakterystyka sejmu, urozmaicona dosadnemi przykładami i porównaniami, ustępuje miejsca wyraźnym i konkretnym wskazaniom. To są — powtarzamy — najistotniejsze momenty oświadczenia marsz. Piłsudskiego. Wszystko pozostałe, co zawiera oświadczenie, jest jakby tylko tłem, na którem przewija się jak czerwona nić, myśl o niemożliwości współpracy z sejmem ze wszelkiemi tego konsekwencjami, do śmiałych decyzyj włącznie“.

Natomiast „Głosowi Prawdy“ i „Polsce Zbrojnej“ nawet to, co organ konserwatywny nazywa „tłem“ i „mało istotnem“ wydaje się „świetnem“, „mądrem“, „wielkiem“... Kto w czem gustuje...

Poruszenie w stronnictwach.

W tej chwili w kołach politycznych wrze. **PPS** już uchwaliła swój protest przeciw wywiadowi (swoją drogą skonfiskowany w Warszawie, a puszczony wolno poza stolicą). Uchwalił go i **Zarząd gł. Stronnictwa Chłopskiego** stwierdzając, że

„stronnictwo zdaje sobie sprawę z wad obecnego ustroju Polski i **będzie nadal dążyć do skasowania senatu i ugruntowania jednoizbowości,** ale masy chłopskie i robotnicze uważają ustrój demokratyczny za jedyną gwarancję realizacji ich dążeń. Stronnictwo Chłopskie oświadcza, że masy są republikańskie i z całą bezwzględnością odeprą atak na parlamentaryzm“.

Ładnieby więc wypadła reforma ustroju w myśl życzeń Stronnictwa Chłopskiego: skasowanie senatu, zostawienie nadal ordynacji wyborczej i szczupłości praw władzy wykonawczej.

„Nowy Dzienn.“ donosi z Warszawy, że „podobno klub poselski „Wyzwolenie“ zamierza również zająć się w specjalnych rezolucjach wywiadem marszałka Piłsudskiego“.

Podobno i **„Piast“** ma zamiar wypowiedzieć się o wywiadzie.

Już teraz widać, że **wywiad p. marsz. Piłsudskiego, jakkolwiek w tonie i stylu obraźliwy i brutalny, przynosi pewną korzyść. Skłania bowiem stronnictwa do sprecyzowania swojego stanowiska w sprawie reformy ustroju.** Sprawa ma stanąć na porządku dziennym sejmu w jesieni; zapowiada to obóz „jedynki“. Jest więc parę miesięcy na przeprowadzenie zasadniczej w tej sprawie dyskusji.

Socjalizm nie ma młodzieży.

Równocześnie ze zlotem katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w Krakowie urządziła PPS swój własny „sportowy zlot robotniczy“ w dniach 29, 30 czerwca i 1-go lipca. Wypadł on bardzo słabo, choć go reklamował nawet „Czas“... **W PPS liczono na przyjazd 3.000 młodych i tyle przygotowano kwater. Przybyło zaledwie 300 (!),** a w tem — blisko połowę stanowiła młodzież socjalistyczna ze Śląska Cieszyńskiego i czescy „sokoli“. Wśród „polskich“ uczestników przeważała młodzież żydowska męska i żeńska... Kiedy na stację kolejową w Krakowie przybywały w dniu 29 czerwca pociągi z uczestnikami katolickiego i socjalistycznego zlotu, patrzący mieli sposobność stwierdzić słabość socjalistycznego ruchu wśród młodzieży. Druhów z katolickich Stowarzyszeń wysiadało po 50. 100, — a młodych socjalistów po 5. 3, po 2 nawet. „Komitetowi“ mieli bardzo zasępione miny... Nic dziwnego, że się teraz w „Naprzodzie“ mówi o „niedomaganiach“ i „brakach“, a p. Klemensiewicz oświadcza:

„Kontynuować musimy dalej naszą pracę, którą czekają wielkie zadania. **Musimy z całą mocą przeciwstawić się klerykalnym sferom,** które pragną usidlić wszelakiemi sposobami młodzież. Proletarjat krakowski musi przyjść nam w tem usiłowaniu z pomocą“.

Socjalizm nie ma młodzieży.

Szlachetny głos kapłana niemieckiego.

Zaledwie 1.3% dzieci polskich ma polską naukę religji.

Jeden z uczestników Międzynar. kongresu pokojowego podniósł — jak czytamy w dziennikach — wielkie zasługi katolickiego duchowieństwa w Niemczech dla sprawy pokoju i pojednania międzynarodowego; zarazem stwierdził, że duchowieństwo protestanckie „dotąd jeszcze“ tkwi w skrajnym szowinizmie.

Jest to prawda. W protestantyzmie, lubiącym odwoływać się do „ewangelicznych zasad“, niema tego uniwersalizmu, którym tchnie Nowy Testament, a który jest cechą charakterystyczną katolicyzmu i występuje coraz wyraźniej pod rządami Piusa XI., zwłaszcza w rzuconem przez niego haśle: „Pokój Chrystusa w Królestwie Chrystusowym“. Jak głęboko, choć powoli, Papieskie idee sięgają w głąb społeczeństw katolickich, świadczą zmiany obserwowane w kołach niemieckich katolików... Kilkakrotnie przytaczaliśmy oświadczenia tych kół, zwłaszcza przedstawicieli duchowieństwa (Ks. Ks. Stratmann, Muckermann, Hoffmann i in.) w sprawie stosunku Niemiec do Polski. Dziś przychodzi zanotować nam z przyjemnością jeden jeszcze głos szlachetny kapłana niemieckiego, tem znamienniejszy, że porusza tak delikatną sprawę, jak — nauczanie polskich dzieci w Niemczech w języku macierzystym, a porusza ją w piśmie duszpasterskiem „Schlesisches Pastoralblatt“ (Wrocław, czerwiec 1928).

Mianowicie **Ks. J. Melz, prob. w Alt-Cosel,** przeprowadza porównanie między stosunkami w połud. Tyrolu (należącym do Włoch) a na niemieckim Śląsku... Kler niemiecki w Tyrolu — przypomina — przeciwstawił się zdecydowanie zarządzeniu włoskiej władzy, która dzieciom niemieckim poleciła udzielać nauki religji w języku włoskim, nie macierzystym. Kler diecezji Trydentu złożył w tej sprawie kategoryczne oświadczenie na ręce arcyb. Endrici, a Stolicę Apost. poprosił o przysłanie neutralnej komisji duchownej.

„Tak — zauważa Ks. Melz — walczy kler w połud. Tyrolu o prawo do języka macierzystego w nauce religji. A co my duchowni czynimy na Gór. Śląsku w tej sprawie?... **Ze 150 tys. okrągło polskiej młodzieży szkolnej w Niemczech, nie więcej jak 2 tys. dzieci otrzymuje naukę religji w języku matki. T. zn. zaledwie 1.3%; z tego jakiś ułamek odpada na Górny Śląsk.** Procent ten spada z roku na rok. A nietylko świeccy, ale i duchowni nauczyciele udzielają polskim dzieciom nauki religji w języku niemieckim, — i nie tylko nauki wymaganej planem szkolnym, ale i przygotowania do spowiedzi i Komunji św. **Jak my możemy pogodzić to ze stanowiskiem Kościoła i z naszem sumieniem?...** Powiedzą mi: „Ci ludzie sami chcą niemieckiej nauki. Na podstawie konstytucji i konwencji genewskiej mogą domagać się nie tylko polskiej nauki religji, ale i polskich szkół mniejszościowych. Tego jednak nie żądają“.

Tak jest — odpowiada Ks. Melz na ten zarzut; — mają prawo stawiać te żądania. Ale **biada im, gdyby chcieli z tej swobody skorzystać!** Z obawy przed terrorem, szykanami i gospodarczemi represjami rezygnują z tych praw. Przecież po stronie nacjonalistów pragnie się wchłonięcia i zassymilowania polskiego żywiołu. „Ludzie ci chcą niemieckiej nauki religji“, mówi się. Ale my pasterze tego ludu winniśmy to „chcenie“ znać. **Pozwólmy Niemców z poł. Tyrolu tak brutalnie uciskać przez jakie 40, 50 lat, a wtedy oni sami także będą „chcieli“ mieć włoską naukę religji i być Włochami. Polscy górnoślązacy zostali przez wiekową politykę ucisku zmiażdżeni i teraz chcą tego, co chcieć muszą.** Poczucie narodowe zostało w nich zabite; język macierzysty, którego się w szkole nie uczy, jest zniekształcony, szydzi się z niego jako z „Wasserpolnisch“; nic dziwnego, że się teraz zaczynają wstydzić swej narodowości. To jest niezdrowe i nienaturalne. To jest niesprawiedliwość“!

W dalszym ciągu zwraca Ks. Melz uwagę na to, że się polską ludność pociąga do niemieckiego języka przy pomocy materjalnych korzyści. I słusznie podkreśla, że, jeśli czyim, to w pierwszym rzędzie księży obowiązkiem jest walczyć z tem materjalizowaniem ludności, i z tym handlem rzeczami wzniosłemi. „Lud polski na Górn. Śląsku jest biedny, składa się z robotników, drobnych rolników i niższych urzędników, z trudem zdobywa chleb powszedni. — zadowolony jest, gdy ma chleb, pracę i spokój, — poza tem pozwala z sobą robić, co się komu podoba“. Dlatego właśnie trzeba go bronić!

Lud polski na Górn. Śląsku jest — wywodzi dalej ks. Melz — pozbawiony inteligencji świeckiej, przywódców. Ks. Melz twierdzi, że księża winni mu ich zastąpić i dać mu ochronę naturalnego prawa do języka macierzystego. „Nie powinniśmy — oświadcza — **uspokajać sumienia tem, że sam ten lud chce niemieckiej nauki religji. Albo zasada: „Nauka religji w języku ojczystym“ jest katolicką zasadą, albo nią nie jest. Jeśli nią nie jest, to i Niemcom w połud. Tyrolu nie dzieje się krzywda i szkoda tracić jedno słowo w tej sprawie; ale jeśli jest nią, to ona musi mieć zastosowanie i na Gór. Śląsku“.**

Mocnem wezwaniem duchowieństwa do obrony polskości przed nacjonalizmem niemieckim kończy ks. Melz swój szlachetny artykuł.

Mnóstwo myśli nasuwa się przy czytaniu tego prawdziwie katolickiego apelu niemieckiego księdza do współbraci... Naprzód wdzięczność i podziw z powodu męskiego wystąpienia. Także radość, że jest w duchowieństwie niemieck. prąd do przywrócenia życiu międzynarodowemu katolickich podstaw i pojęć i że ten prąd zaczyna się coraz częściej ujawniać.

I — rzecz najważniejsza, dotycząca już wyłącznie naszego duchowieństwa, pracującego szczególnie na kresach. Katolicka zasada: **„nauka religji w języku macierzystym“ obowiązuje wszędzie: i w połud. Tyrolu, i na niemieckim Górn. Śląsku i w Polsce. Nie mielibyśmy prawa narzekać na niemiecki ucisk na Śląsku, gdybyśmy u siebie w domu sami nie szanowali naturalnego prawa do języka macierzystego.**

W. Z.

Expose kanclerza Müllera.

Rząd będzie dążył do szybkiej ewakuacji Nadrenji. — „Żadne państwo nie zdziałało tyle dla rozbrojenia, co Niemcy“. — Wojsko będzie uposażone w miarę finansowych sił kraju. — Sprawę święta narodowego rozważy Reichstag.

Ekspose nowego kanclerza Niemiec, Hermanna Müllera wywołało wielkie zainteresowanie w tamtejszych kołach politycznych. Posłowie wszystkich partji stawili się w komplecie. Również loże prasowe i trybuny dla publiczności były szczelnie wypełnione. Przedstawiając program gabinetu, nowy kanclerz zaznaczył, że rząd będzie dążył do zabezpieczenia Rzeszy niemieckiej równouprawnionego stanowiska wśród narodów. Jako najważniejsze zagadnienie niemieckiej polityki zagranicznej, wymienił kanclerz **sprawę ewakuacji okupowanych obszarów nad Renem,** podkreślając, że nowy rząd przekonany jest o słuszności żądań niemieckich co do natychmiastowej ewakuacji. „Oczekujemy“ — mówił dalej kanclerz — „że obce rządy, uczestniczące w okupacji, docenią w równej mierze ten niemiecki punkt widzenia. Oczekujemy również, że próby, podjęte u tych mocarstw, ażeby zamącić przez nieuzasadnione połączenia ze sprawą Nadrenji innych problematów, pozostaną daremnemi“. Omawiając współpracę Niemiec w Lidze Narodów Müller zaznaczył, że **Niemcy przeprowadziły swoje rozbrojenie do końca** i żadne państwo nie uczyniło tyle dla sprawy ogólnego bezpieczeństwa jak Niemcy. Projekt Kelloga został przyjęty przez Niemcy bez zastrzeżeń. W dalszym ciągu kanclerz wskazał na konieczność jak najwcześniejszej rewizji planu Davesa, posiadającego dla finansowego położenia Niemiec decydujące znaczenie.

W zakresie polityki gospodarczo-handlowej nowy rząd będzie dążył do: 1) obniżenia stawek celnych w drodze umów międzynarodowych, 2) do rozszerzenia sieci stosunków traktatowych, w szczególności z państwami, położonemi na wschód i na południowy wschód od Niemiec i 3) do przeprowadzenia autonomicznych zniżek celnych. W sprawie Reichswehry kanclerz zapowiedział, że rząd będzie troszczył się o to, żeby wojsko było uposażone we wszelkie potrzebne środki w zakresie zadań tego wojska, w ramach istniejących traktatów i w miarę finansowych sił kraju. Z pośród innych punktów oświadczenia rządowego Müllera, należy podkreślić słowa, że rząd wniesie do parlamentu projekt ustawy o uznanie **11 sierpnia** (rocznica konstytucji wejmarskiej) **za dzień święta narodowego Niemiec,** oraz że poruszy dokładniej sprawę amnestji.

Przemówienie kanclerza Müllera było ustawicznie przerywane przez komunistów i hitlerowców, natomiast na ławach centrum i socjalistów rozlegały się co pewien czas oklaski. Dzienniki prawicowe, a zwłaszcza „Tag“ charakteryzują przemówienie kanclerza w sposób drwiący, podkreślając, że ekspose nie porusza żadnej ze spornych kwestji, które odgrywały rolę przy rokowaniach o utworzenie rządu. (Budowa pancernika, amnestja). Natomiast demokratyczny „Acht Uhr Abendblatt“ twierdzi iż ekspose wywołało zadowolenie na ławach centrowych, a nawet niemieckiej partji ludowej, która onegdaj jeszcze zgłaszała poważne zastrzeżenia co do votum zaufania dla rządu.

Nowy prezydent Meksyku, Obregon

Jak już donosiliśmy, godność prezydenta Meksyku po Callesie objął generał Obregon, który był jedynym kandydatem przy wyborach. Nowy prezydent obejmie urzędowanie z początkiem przyszłego roku i będzie piastował tę godność przez 6 lat, a więc o dwa lata dłużej niż Calles.

Zmiana na stanowisku prezydenta Meksyku nie wróży nic dobrego dla katolików, którzy dobrze pamiętają rządy generała Obregona od 1917 do 1924 r.

Tępienie katolicyzmu, niszczenie bibljotek zamykanie kościołów i prześladowania księży cechowały ówczesne jego rządy. Intrygant, lecz pełen odwagi nie wahał się piąć na wyższe stanowiska z krzywdą nawet dla swych przyjaciół, jak Dreguezza, Serrana, Gomeza. Jako prezydent Meksyku w 1917 roku wygnał nuncjusza papieskiego Msgra Philippi'ego, a w 1924 roku udaremnił obrady kongresu eucharystycznego. Nie ukrywał się nigdy z nienawiścią do katolików. Za rządów Callesa, który objął prezydenturę w 1924 r., Obregon był prawą ręką krwiożerczego prześladowcy, a liczne egzekucje niewinnie straconych świadczą o jego „urzędowaniu“. Porównując obu tych wrogów Kościoła katolickiego, trzeba stwierdzić, że Obregon jest o wiele gorszym

niż Calles. Calles jest otwartym nieprzyjacielem, Obregon zaś intrygantem i cynikiem.

Wybór Obregona na prezydenta Meksyku oznacza więc nową falę prześladowań i nowe bezprawie.

P. P. S. przed 2 laty a dziś.

Już przed 2 laty prasa „sanacyjna" kłóciła się z socjalistyczną. „Głos Prawdy" twierdził, że „przełom majowy" dokonany został bez udziału P. P. S. Na to socjalistyczny „Robotnik" odpowiedział dosłownie: .

„Otóż nieprawdą jest, że przewrót majowy został dokonany bez udziału P. P. S. Partja nasza nie miała inicjatywy, nie kierowała ruchem zbrojnym, ale członkowie P. P. S. brali czynny udział w walkach, a strajk powszechny, zwłaszcza kolejowy przeprowadzony na rozkaz P. P. S. odegrał pierwszorzędną rolę w zwycięstwie Piłsudskiego".

Cytując w numerze z datą 4 VIII 1926 to oświadczenie oficjalnego organu P. P. S. dodaliśmy:

„Te zdania należy sobie dobrze zapamiętać. Nadejdzie dzień, w którym socjaliści nie będą się chlubić czynnym udziałem w walkach majowych, ale będą się tego wypierali".

Ten dzień już nadszedł!

Podziękowanie

Odlewni dzwonów

Karol Schwabe

w Białej koło Bielska.

Składa w imieniu parafji Borek woj. Poznańskie serdeczne podziękowanie za solidne wykonanie dzwonów.

Ks. Pawłowski, proboszcz.

Sprawozdanie z odbioru dzwonów.

Z polecenia Ks. proboszcza Pawłowskiego badał niżej podpisany dzwony, ulane przez firmę K. Schwabe w Białej dla kościoła katolickiego w Borku.

Strój czterech nowych dzwonów 1339+410+288+405 kg. zaprojektowany był na tony D—A—H—A. Jeden z A dzwonów przeznaczony jest dla kościoła farnego, reszta zaś dla kościoła klasztornego. Ponieważ kościół klasztorny posiada stary dzwon w stroju Fis więc strój nowego kompletu dzwonów D—A—H pomyślany był tak, by razem ze starym dzwonem Fis tworzył początek Salve Regina melodji: D—Fis A—H—A.

Strój wszystkich dzwonów jest wzorowo utrafiony. Utrafione są także tony poboczne, dostyszane gołem uchem: niższa i wyższa oktawa, wyższa tercja i wyższa kwinta. Tony charakterystyczne trzech dzwonów klasztornych wskazują na wyższą tercję małą, tak, że zabarwienie ich jest mollowe, ton charakterystyczny dzwonu farnego objawia tendencję do wyższej iercji wielkiej, tak że nazwać go można dzwonem durowym.

Dzięki zaletom tym dźwiękowym tonu głównego oraz tonów pobocznych jest brzmienie każdego z dzwonów pełne, metaliczne i dalekonośne, brzmienie zaś całego zespołu wspaniałe i imponujące, uwydatniające doskonale główny Salve Regina temat.

Dzieło firmy K. Schwabe uważać można za udane pod każdym względem.

Ks. Dr. Gieburowski
dyrygent chóru katedralnego i rewizor dzwonów.

Poznań, dn. 30. marca 1928.

Humor.

OD PIERWSZEGO WEJRZENIA.

— Zakochałam się w nim od pierwszego wejrzenia.

— No i dlaczego nie wyszłaś za niego za mąż?

— Widziałam go potem jeszcze kilka razy.

Na ziemiach Rzplitej

10 ofiar granatu ręcznego.

Tarnowskie Góry znajdują się pod wrażeniem okropnego wypadku, jaki zdarzył się tam onegdaj. Kilkanaścioro dzieci w wieku od 3 do 10 lat znalazło w domu, w którym znajdował się w swoim czasie niemiecki komisarjat plebiscytowy i skład broni — granat ręczny. W czasie zabawy pociągnięty za zapalnik granat wybuchnął. Skutki były straszne: **sześcioro dzieci zginęło na miejscu, czworo walczy ze śmiercią.**

—o—

ZJAZD PRZECIWGRUŹLICZY. Przez trzy dni obradował w Poznaniu Zjazd Ogólnokrajowy Przeciwgruźliczy, odbywający się pod protektoratem prezydenta Rzplitej Mościckiego. Zjazd powziął szereg uchwał w kierunku skoordynowania wysiłków organów państwowych i samorządowych w walce z gruźlicą i finasowania tej walki.

SPUSZCZENIE NA WODĘ POLSKIEGO OKRĘTU WOJENNEGO. 10 b. m. w Blainville pod Caen odbędzie się uroczyste spuszczenie na wodę kontrtorpedowca „Wicher" — pierwszego z pięciu zamówionych we Francji okrętów Jak wiadomo, buduje się tam jeszcze drugi kontrtorpedowiec „Burza" o pojemności podobnie jak pierwszy, 1540 ton, oraz trzy łodzie podwodne „Wilk", „Ryś" i „Żbik" po 980 ton każda.

ROZDZIERAJĄCE SCENY NA POGRZEBIE OFIAR KATASTROFY GÓRNICZEJ. Onegdaj odbył się w Boalie pod S. Etienne we Francji pogrzeb ofiar katastrofy kopalnianej, o której niedawno pisaliśmy. Najpierw pogrzebano robotników muzułmańskich wedle rytuału mahometańskiego; następnie odbyła się ceremonja pogrzebu 44 ofiar francuskich i polskich. W czasie pogrzebu rozgrywały się rozdzierające sceny W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele rządów francuskiego i polskiego. Wobec delegata rządu polskiego wniesiono skargi na gospodarkę właścicieli kopalni. Katastrofę spowodował pożar ale rozmiary powiększyły się skutkiem braku narzędzi do gaszenia.

DWAJ TURYŚCI UWIĘZIENI NA ZAMARŁEJ TURNI. Onegdaj dostali się dwaj turyści w Tatrach na Zamarłą Turnię. Wyszedłszy na jedną z jej ścian znaleźli się w miejscu, z którego nie mogli już ani wrócić, ani ruszyć dalej. Poczęli więc wzywać pomocy. Po kilkunastogodzinnem oczekiwaniu przybyło zaalarmowane Pogotowie Tatrzańskie, przy pomocy którego nieforturni turyści dostali się w bezpieczne miejsce.

MATKA I BABKA, CZYLI „viribus unitis". Przed kilku tygodniami w niemieckiej szkole powsz. w Katowicach zdarzyła się głośna awantura, mianowicie matka i babka uczennicy, Janoszkównej, wtargnęły podczas nauki do klasy i wśród hałaśliwych wyzwisk pobiły nauczycielkę za to, że wymierzyła Janoszkównie karę cielesną. Sprawę rozpatrywał sąd pow. w Katowicach, który skazał matkę uczennicy za pobicie i zniewagę, na 8 tygodni aresztu, babkę na dwa tygodnie aresztu.

NIEZWYKŁY WYPADEK W MAKOWIE, PAW RANI CIĘŻKO 3-LETNIE DZIECKO. W Makowie zdarzył się onegdaj niezwykły wypadek. Oswojony paw należący do tamtejszego gospodarza Jana Ucherka rzucił się w biały dzień najniespodziewaniej na 3-letnią dziewczynkę Lusię Kupferman, ciężko podrapał jej szyjkę i wyrwał spory kawałek policzka. Nieszczęśliwe dziecko trzeba było odwieźć do szpitala w Krakowie.

KARYGODNY CZYN KAPITANA WIŚLANEGO STATKU. Załoga statku wiślanego „Smólka" w Warszawie pod przewodnictwem kpt. Szadowskiego urządziła sobie przed paru dniami tragiczne figle wskutek nadmiernego użycia wódki. Pijany kapitan manewrował tak statkiem, że tylko dzięki ostrożności kpt. Rożalskiego, statek „Mazur" jadący z 700 pasażerami nie strzaskał dosłownie statku z pijaną załogą. Policja przyprowadziła pijaną załogę do porządku.

OKRADZIONY APTEKARZ W KATOWICACH. Policja katowicka aresztowała trzech bandytów, którzy weszli nocą do mieszkania aptekarza Nowoziemskiego w Katowicach i pod groźbą rewolweru zrabowali biżuterję i 200 zł. gotówką. Bandytom odebrano biżuterję oraz resztki pieniędzy.

Górny Śląsk jest absolutnie polski

Wedle dotychczasowych danych, do tegorocznych wpisów do szkół na Górnym Śląsku **zobowiązanych było około 27.000 dzieci, z czego zgłoszono do szkół polskich ponad 24.000,** wniosków zaś o wpisanie do szkół mniejszościowych złożono około 3.000, wśród których, jak stwierdzono około 300 jest niezgodnych z postanowieniami konwencji genewskiej i wyroku trybunału Haskiego. Największy odsetek dzieci polskich wykazuje powiat lubliniecki (98,5 proc.), największy odsetek dzieci niemieckich Katowice miasto (26 proc.). Śląski „Głos Poranny" stwierdza, że sprawa szkolnictwa niemieckiego na Górnym Śląsku znajduje się w pełnej likwidacji i zmierza do normalnych rozmiarów, odpowiadających faktycznej sile narodowej mniejszości niemieckiej na tym terenie.

1159 organizacyj śląskich protestuje przeciwko prześladowaniu w Meksyku.

Śląska Liga Katolicka przesłała na ręce K. A. P. trzy tomy protestów, podniesionych przez 1159 organizacyj kościelnych i świeckich ze 113 miejscowości śląskich przeciwko prześladowaniu katolików meksykańskich. Między organizacjami świeckiemi, podpisanemi pod rezolucjami protestacyjnemi, znajdujemy związki polityczne, Ch. D., dalej N. P. R., T. C. L. Związek powstańców, Zjednoczenie Zawodowe Polskie, straże pożarne, Sokół, Strzelec, Z. O. K. Z., Związek Inwalidów, Liga Morska i Rzeczna, gminy, słowem wszystkie stowarzyszenia narodowe i kulturalne. Protesty zostaną wręczone Nuncjaturze Apostolskiej, Przedstawicielowi Rządu Meksykańskiego przy Rządzie Rzplitej Polskiej i Ministerstwu Spraw Zagran.

Z całego świata.

Ani śladu z Amundsena.

ROZBITKOWIE POLARNI CZEKAJĄ KTO PRZYBĘDZIE PIERWSZY DO GRUPY NOBILEGO „KRASIN" CZY KAP. SORA?

Statek „Citta di Milano" donosi, iż komunikacja radjotelegraficzna z grupą Viglieri uległa znacznej poprawie. Statek „Braganza" przybył do Viegobay, skąd uda się do Kingsbay. Przewiezie on na statek „Hobby" samoloty Larsena i Lutzowa, które udadzą się na poszukiwanie Guilbaud i Amundsena. Łamacz lodów „Krasin" zmuszony był zwolnić szybkość jazdy koło wyspy Soores Bay. Lotnik niemiecki Udet ofiarował do dyspozycji ekspedycji ratunkowej dwa samoloty, zaopatrzone w narty.

Dzienniki donoszą z Kopenhagi, że otrzymano tam wiadomość z Moskwy, wedle której została odszukana grupa Lundberga przez rosyjski statek „Krasin". Szwedzki komitet pomocy jest zdania, że nie chodzi tu o grupę Lundberga lecz o grupę Malmgrena.

Donoszą ze Szpicbergu, że Viglieri i lotnik szwedzki Lundberg dawali sygnały S.O.S., wzywające pomocy. Natychmiast podjęto akcję ratunkową, wysyłając samolot, który jednak wskutek nieprzeniknionej mgły musiał odlecieć z powrotem.

Poszukiwania Amundsena nie dały dotychczas żadnych rezultatów. Lotnicy włoscy donoszą, że mimo przeszukania całego terenu aż do wysp Niedźwiedzich nie znaleziono śladów Amundsena, wobec tego przypuszcza się ogólnie, że Amundsen zaginął.

W dniu dzisiejszym wedle informacji „Corriere della Sera" **ma dotrzeć do miejsca pobytu grupy Nobile — Viglieri** (rozbitków z „Italji") patrol złożona z kapitana Sora z włoskich „alpini" oraz dwóch Norwegów, idących na nartach wraz z saniami, zaprzężonemi w 9 psów. Być może, że dzielni narciarze dotrą do owej kry wcześniej aniżeli łamacz lodów „Krasin", który nadjeżdża od strony przeciwnej wśród wielkich trudności, albowiem grozi mu zablokowanie lodami. Od dwóch dni bowiem okręt rosyjski znajduje się poza barjerą stałych lodów.

—o:o—

Paryż jest lepszy, niż się sądzi o nim

Paryski prefekt policji, Chiappo, któremu lepiej niż n. p. berlińskiemu prefektowi udało się usunąć z kiosków plugawą i bezwstydną literaturę, czuwa teraz nad teatrami. Władze kontrolują kostjumy i teksty, usuwają bezwzględnie brud moralny. Niektóre pisma próbowały atakować prefekta, ale ma on mieć zupełne poparcie rządu Poicare'go.

LOT TRANSATLANTYCKI WŁOCHÓW.

We wtorek ub. wystartował z Medjolanu aparat „Savoya 64", na którym znani lotnicy włoscy Ferrarin i del Prete podejmują lot do Ameryki Południowej i chcą pobić rekord lotu na odległość. Lot ten został bardzo starannie przygotowany. Samolot „Savoya 64" jest tego samego typu, na którym lotnicy ci przed paru tygodniami pobili rekord długotrwałości lotu. Trasa lotu biegnie z Rzymu do Gibraltaru, a potem wzdłuż wybrzeża Afryki do Białego Przylądka, a stamtąd ponad Oceanem w kierunku Port Natal w Brazylji.

—oo—

KONFERENCJA BISKUPÓW ANGLIKAŃSKICH w sprawie Prayer-Book. W pałacu anglikańskiego arcybiskupa w Canterbury odbywa się obecnie konferencja episkopatu anglikańskiego z powodu ponownego odrzucenia Prayer Book'u. Nie jest pewnem, czy biskupi anglikańscy wydadzą oficjalne oświadczenie w tej sprawie. Należy się jednak liczyć, z tem, że w najbliższym czasie nie wpłynie nowy projekt zmiany rytuału.

ODKRYCIE STAROŻYTNEGO CMENTARZA. Przy poszukiwaniach archeologicznych w Pirenejach, Francuz N. Castert znalazł pomiędzy wioskami Aspest i Cirosp starożytny cmentarz, pochodzący jeszcze z czasów z przed podboju Rzymian. Cmentarz ten znajduje się w głębokiej grocie, która jest wypełniona szkieletami i urnami. Są tam również kości koni i wołów, które zabijano w ofierze umarłym.

PARADA FLOTY FRANCUSKIEJ W HAWRZE. Wczoraj prezydent Francji wyjechał w towarzystwie ministra marynarki Leygues do Hawru aby na pokładzie kontrtorpedowca „Yaguar" zrobić przegląd floty. Okręty wojenne w liczbie 75 ustawiły się w dwóch linjach na przestrzeni 11 klm. Podczas rewji nad statkami krążyło 38 hydroplanów. Po przeglądzie Prezydent przybył na bankiet wydany w ratuszu m. Hawre, podczas którego wygłosił mowę.

KATASTROFA LOTNICZA W NANCY. Ub. nocy samolot wojskowy, manewrujący nad miastem Nancy uległ okropnej katastrofie. Mianowicie samolot wpadł do ogrodu szpitala i nagle się dosłownie na wieże kaplicy szpitalnej. Czterech pasażerów odniosło śmiertelne rany, piąty zdołał uratować się za pomocą spadochronu.

MYSZY GNĘBIĄ ŻYDOWSKIE KOLONJE W SOWIETACH. Sytuacja żydowskich kolonji rolniczych na Krymie przedstawia się nader krytycznie. Zasiewy ozime uległy niemal zupełnemu zniszczeniu. Olbrzymia ilość myszy, która rozplenila się obecnie niszczy doszczętnie urodzaj. Koloniści żydowscy zwrócili się do władz sowieckich o pomoc w aprowizacji, koloniom bowiem żydowskim grozi ostry głód.

Przegląd pism akademickich.

„Świat Akademicki“. — Stronnictwa ludowe w oświetleniu „Młodej Myśli Ludowej“. — Imperjalizm i monarchizm w „Myśli Mocarstwowej“. — „Awangarda“.

O życiu młodzieży akademickiej najlepiej informuje „Świat Akademicki“, wydawany we Lwowie (ul. Łyczakowska 5) przez Stowarzyszenie Młodz. Akad. „Odrodzenie“. Dwutygodnik ten najwięcej miejsca poświęca bieżącym sprawom młodzieży, informuje o zjazdach, wiecach, zebraniach i t. p. Nie brak jednak w tem piśmie również poważnych artykułów. Do takich należą w ostatnim numerze p. A. Rybickiego „Kultura dziejowa“ i p. M. Poliszewskiego „O samokształceniu“.

„Młoda Myśl Ludowa“ jest organem Ogólnopolskiego Związku Akad. Młodzieży Ludowej. Członkowie tej organizacji sympatyzują przeważnie z PSL. „Piast“. Pismo jest jednak niezależne, co widać choćby w nrze 2 w artykule o „Błędach politycznych stronnictw ludowych“. Stwierdzono tam słusznie, że w stronnictwach ludowych

„dawał się dotkliwie odczuć brak ludzi ideowych, ludzi bezinteresownych, ludzi czystych rąk; ich miejsca zajęli zawodowi politycy, ludzie interesu, handlarze polityczni, którzy tylko własne „ja“ mieli na oku, dla których polityka, to przedmiot handlu, a partja, to sklep w którym się ten towar sprzedaje. I nic też dziwnego, że ludzie ci, o sprzecznych interesach nie żyli ze sobą w zgodzie, że niejednokrotnie rywalizowali ze sobą, że nierzadko i dołki pod sobą kopali. Stronnictwa nie tworzyły zwartej i zharmonizowanej całości, nie miały prostej linji ideowej i programowej“.

Za swe główne zadanie uważa „Młoda Myśl Ludowa“ pogłębienie ideologji ludowej.

„Myśl Mocarstwowa“ propaguje imperjalistyczną, „mocarswową“ rację stanu oraz monarchizm. Zwalcza racjonalizm (np. w ostatnim numerze w artykule p. Konstantyna Troczyńskiego „Nacjonalizm a polska myśl państwowa“), oraz parlamentaryzm. P. Adolf Bocheński, który tę drugą kwestję omawia (w artykule „Zagadnienie słabości władzy“) dochodzi do wniosku, że

„monarchja absolutna, jaką widzimy dziś w Hiszpanji, daje gwarancję największej stałości rządu i polityki“.

Poglądy takie nie znajdują oczywiście wśród młodzieży akademickiej wielu wyznawców. — „Młodzież Mocarstwowa“ jest organizacją niezbyt liczną i młodą. Jej powstanie zbiegło się z ożywieniem ruchu konserwatywnego po maju 1926 roku.

Do pism akademickich można zaliczać również „Awangardę“. Na jej łamach spotykamy jednak dużo artykułów, pisanych przez ludzi starszych, nieakademików, a życiu akademickiemu stosunkowo mało się poświęca uwagi. Jest zato w każdym numerze dużo wiadomości o ruchu Młodych Obozu Wielkiej Polski.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o FUNDUSZU PRASOWYM stronnictwa.

FRAGMENT.

(Przedruk wzbroniony)

(Zamieszczamy poniżej wyjątek poetyckiego listu A. Waśkowskiego do przyjaciela.

List ten jest fragmentem dalszych ksiąg satyryczno-epicznego poematu p. t. „Legenda“).

Dziś, gdy po walkach i kampanjach wielu
Deptasz popioły Rzymu w wiecznem mieście,
Cóż Ci napiszę z Polski — przyjacielu?
O myśli! oto jak ptaki jesteście,
Więc z wawelskiego rzucone kastelu
Za srebrne szczyty Alp, w skrzydeł szeleście,
Weźmijcie blaski słonecznych pożarów
I znajdźcie przystań — na łukach cezarów!...

Gdy wichr zapłacze w laurach i cyprysie,
I kiedy niebo zczernieje w żałobie
I jak Piotrowy glob w błyskawic rysie
Pęknie, — tej chwili przypomni się Tobie,
Co pewnie w Rzymie Polakowi śni się,
Że Bóg pioruny chwyta w ręce obie,
Na północ rzuca i ożywia gromem
Wiarę — dzwon wieków ze sercem ruchomem...

A gdy przypomnisz sławę w mieście starem
I pretorjanów zapalone twarze,
Sztylet Brutusa i Rzym pod Cezarem, —
To ja Cię większem wspomnieniem przerażę,
Bo jest kraj, co jak Rzym świeci pożarem,
Choć łun nie widać na nieba obszarze
I osękami nikt nie szarpie wrótni...
Kraj, gdzie są także krwią świętą rozrzutni!

Na Forum — cmentarz strzaskanych stuleci,
Na Forum — krzyczą kolumn rozwaliska,
Na Forum — postać Cicerona świeci
I piorunami w Katylinę ciska...
A Rzym?... ponad nim stado orłów leci
— Jak dziś nad Polską — i patrzą nazwiska,
Bo tam, gdzie wczoraj Cezara spalono,
Dzisiaj w koszulach czarnych serca płoną!...

Idź na Kapitol, kędy wielkie schody
Pod strażą wiernych braci i rumaków —
Tam wiekom krwawe przysięgają gody
Sulla i Marjusz... chwytają się znaków,
A naród rozdarł się na dwa narody...
Oto dziś jeszcze na oczach Polaków
Ci sami palą się, żywi, jednacy:
Syn stu pokoleń i wieczny Pankracy!...

Kto słaby — runął pod liktorów rózgi,
Mocni — lwom w paszcze patrzą bez obawy,
Choć na arenie otworzą im mózgi
I z piersi wydrą serce — szkaplerz krwawy —
A w niebo trysną z żył ogniste bluzgi...
Ten jęk — przekleństwo neronowej sławy!
Ta śmierć — podwoje niebieskie odmyka!
Z tych dusz — zwycięski krzyż Galilejczyka!!

Jakże dziś Polska bliska tej ofierze
I jak Jej pięknie z pod świętego znaku!
Chrystus narodów posłannictwo bierze:
Wczoraj upadał na Golgoty szlaku,
Na krzyż podany, skłóty przez żołnierze,
Tak, że te rany dziś w każdym Polaku
Jak w Ewangelji czytamy otwartej,
Gdzie wiara wszystkie zapisała karty...

Idź, gdzie sen wieków nie przykryty ziemią,
Gdzie wodociągi aż do nieboskłonów
Prowadzą drogę — bo tam w urnach drzemią
Czarne szkielety zwycięskich Scipjonów...
Przyjdzie noc — w duszy widma się rozplemią
I serce trwożne w tysiąc zagra dzwonów
I każdy cyprys nad Tobą zapłacze,
Jak polska wierzba... i jękną puhacze...

Ale ten puhacz — to nie żałobnica
U zwalonego rzymskich kolumn czoła,
Bo cień zwycięzców krzepi i zachwyca...
Tam Polska własnych Scipjonów Ci zwoła,
Polska — ta Słowian odwieczna tęsknica
Ze źrenicami i z mieczem anioła,
Co się zapala pod gwiazd świętych znakiem —
Wszędzie, za każdym idąca Polakiem!...

Kraków, w marcu 1928.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Literatura.

„WŁOSKIE MADONNY“ Jana Pietrzyckiego. Nakładem księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie ukazała się w wytwornem wydaniu nowa serja poezyj Jana Pietrzyckiego, objęta tytułem „Włoskie Madonny“. Tomik obejmuje cztery cykle utworów lirycznych: „Włoskie Madonny“, „Błękity świętego Franciszka“, „Po drodze“ i „Ostatni finał“. Okładkę zdobi reprodukcja ślicznego obrazu Belliniego: „Madonna degli alberetti“ (Madonna między drzewkami). Zanim omówimy to piękne wydawnictwo, przynosimy dziś czytelnikom wyjęty z tego zbiorku wiersz: „W miasteczku świętego poety“ (z cyklu „Błękity świętego Franciszka). Ta zrównoważona, na ton seraficki nastrojona muzyka wiersza jest charakterystyczną cechą całej ostatniej serji poezji Pietrzyckiego.

Biała cisza Assyżu. Grzeje złote słońce
Stare, dobre zaułki i domy milczące.
Poza murem przydrożnym radość wiosny śpiewa,
Kwitną kwiatem różowym migdałowe drzewa.

W tym ogrodzie w alei, co tak złotem świeci,
Wracające do domu spotkały go dzieci.
W tym zaułku w cyprysach, pośród polnej drogi,
O ubóstwie rozmawiał z nim człowiek ubogi.

W wirydażu klasztornym, co wiesza na murze
Fijołkowe powoje i czerwone róże,
Mnich w łatanym habicie, pan błękitnych włości
Kwiatom, drzewom i ptakom prawił o miłości.

Rzeczy ciekawe.

Jak Hindenburg został generalissimusem?

Sytuacja na wschodnim froncie pogorszyła się dla wojsk niemieckich i austrjackich pod koniec 1916 r. do tego stopnia, że naczelne dowództwo postanowiło oddać z powrotem główną komendę nad tym odcinkiem marszałkowi polnemu generałowi Hindenburgowi. Szef sztabu, generał von Falkenhayn atoli oświadczył, że austrjackie wojska nie zechcą podporządkować się dowództwu niemieckiego generała. Z pomocą w tem kłopotliwem położeniu pospieszył poseł Reichstagu Erzberger, który doradził, że należy skłonić cesarza Franciszka Józefa, aby on wydał odnośne zarządzenie.

Erzberger posiadał zaufanie arcyksiężnej Zyty, małżonki arcyksięcia — następcy tronu Karola. Udał się przeto do Wiednia, przedstawił arcyksiężnej groźne położenie na froncie wschodnim i dodał że tylko osoba Hindenburga może przynieść ratunek. Arcyksiężna Zyta oświadczyła natychmiast gotowość podjęcia odpowiedniej akcji w tym kierunku u cesarza, oraz zaznaczyła, że wyjedna Erzbergowi posłuchanie u niego.

Dokładny opis rozmowy z cesarzem znajdujemy w archiwach Arnolda Rechberga. Opis ten skreślony natychmiast po powrocie Erzbergera do Berlina podaje następujące szczegóły:

„Cesarz rozpoczął ogólnikową rozmowę o wojennej sytuacji, z której był nieco zado-

Czy Kopernik był lekarzem?

(Szkic na źródłowych badaniach oparty).

Epokowy twórca heljocentrycznego systemu światowego, który w dziele: „De revolutionibus orbium coellestium“ (1543) skupił całą mądrość astronomiczną szkoły aleksandryjskiej i Ptolomeusza aż do swego stulecia, Mikołaj Kopernik, był lekarzem z zawodu, o czem szerszy ogół wiedział dotychczas zbyt mało. Na pomniku w mieście Allenstein, widnieje bowiem patyną wieków zakurzony napis: Astronomus, Medicus, Clericus...

Jako kleryk z kolońskiej szkoły wyszedłszy, zatapiał się w arkana wiedzy medycznej w owym czasie, od kunsztu znachorstwa nie odbiegającego daleko. Że on „Dr. Nicolaus“ jako teolog, poświęcał się kultowi Eskulapa. prawo kościelne, acz surowe, nie miało dostatecznej egzekutywy zabronić mu tego „niegodziwego rzemiosła“: zasadniczo bowiem klerykom regularnym studjowania medycyny na wszechnicach nie było wolno. Wszak lekarze, którzy zajmowali się wykonaniem „...rzemiosła palenia i krajania ciał ludzkich“, wykluczeni byli zazwyczaj z wyższych święceń kapłańskich, jak to ówczesne ustawodawstwo kościelne przewidywało w takich razach.

Na okres 1503—1506 przypada właściwy czas studjów Kopernika w Padwie, po ukończeniu nauk humanistycznych w słynnym podówczas Krakowie. Niestety spisy wykładów padwańskich nie zachowały się dotychczas, z powodu czego nie jesteśmy w stanie podać dokładnie, na jakie prelekcje uczęszczał on podczas trzyletniego pobytu swego pod słonecznem niebem gościnnej Italji. Również wątpliwemi wydają się hypotezy niektórych badaczy kopernikowskiej bjografji, jakoby tamże uzyskać miał stopień doktorski. Określenie bowiem „Dr. Nicolaus“ spotykane częstokroć w municypalnych aktach miasta Frauenburga, nie tyczy się widocznie stopnia akademickiego z wydziału medycyny, jak to mniemano powszechnie przed odznalezieniem tytułu jego z uniwersytetu w Ferrarze, gdzie z nauk prawniczych promował się jedynie. W żadnym prawie dokumencie źródłowym o Koperniku nie napotykamy tytulatury „Dr. med.“. Z wyjątkiem chyba jedynego wypadku — mojem zdaniem podobno też mylnego, — w którym sekretarz herzoga Albrechta pruskiego, w liście dziękczynnym do kapituły frauenburskiej z dnia 13 kwietnia 1541 r. tytułował Kopernika, jako medycyny doktora.

Mimo wszystko jednakowoż przypuszczenia badaczy, jakoby Mikołaj Kopernik, rodem z polskiego Torunia, najsłynniejszy świata astronom, był lekarzem z zawodu, zasadzały się istotnie na faktach udowodnionych — że wykonywał „sztukę leczenia“, jakoteż na rzekomo niewłaściwem może tytułowaniu „medicinae doctor“ przez biskupa Cromera z Warmji w epitafium, zadedykowanem jemu, a ułożonem w sto lat bez mała po śmierci naszego mistrza.

O faktycznem ukończeniu studjów lekarskich przez Kopernika wiemy historycznie i źródłowo nadzwyczaj skąpo, jedynie chyba. że on, jako „lekarz“ w r. 1506 do Polski z Włoch wróciwszy, oddawał się praktyce medycznej. Z aktów i zapisków ówczesnych, odnalezionych przez autora tego artykułu w archiwach miast pomorskich i gdańskich, że do pacjentów jego grona należały osoby z wysokich sfer rekrutujące się. Leczył więc z powodzeniem wuja swego biskupa Łukasza **Watzebrodego**, następcę jego **Fabiana von Lossainen**, również niejakiego **Mauricjusza Ferbera**, wysokiego kościoła dygnitarza, jakoteż biskupa **Jana Dantyszka** (Johannes Danticins) i **Heidemanna Giesego** z Chełmna, śmiertelnie chorego biskupa.

Sława mistrza Mikołaja, jako znakomitego lekarza, rozniosła się wnet wszędzie i spowodowała, że książę pruski **Albrecht** powołał go był do Królewca, do łoża ciężko chorego **Jerzego v. Kunheima**, wybitnego urzędnika.

W zimie 1542 r. zapadł Kopernik na zdrowiu.

Atak apoplektyczny przeciął nić żywota jego (24 maja 1543) w tymże samym roku ogłoszenia „Astronomji“ drukiem.

Konterfekt wielkiego Toruńczyka unieśmiertelnił Jan Matejko. Na płótnie widzimy Kopernika w obserwatorjum wśród ciszy gwiezdnej nocy, zatopionego w tajnikach sfer nieziemskich, a postać którego opromieniona jest księżyca perłowem światłem, podczas gdy jaskrawe światło ze stojącej obok latarki pada na zawiły rysunek ekliptyk świata. Kopernik przedstawiony jest właśnie w chwili, kiedy z ku niebiosom wzniesionemi ramionami i uduchowionem obliczem, długiemi włosami okolonem, jakby w zachwycie egzaltycznym, pada na kolana, dziękując Najwyższemu za objawienie mu tajników kosmosu. Tłem przecudnego obrazu są wieże frauenburskiej katedry i nieboskłon nocny, gwiazdami migocący...

Inny portret Mikołaja Kopernika wyszedł z pod pędzla szwajcarskiego malarza Tobjasza **Schrömmera.** Oryginał tego obrazu znajduje się na prawem skrzydle wielkiego astronomicznego zegara katedry strassburskiej. Konterfekt ten wykonany został między 1571 a 1574 r. prawdopodobnie — jak stwierdzić mogłem — wedle autoportretu samego mistrza, który w sztuce malarskiej niemniej był biegłym, jak w kunszcie lekarskim. Przedstawiony jest tu w pozie siedzącej, w wielkości niemal naturalnej, którego prawica opiera się na tablicy, dolną część figury częściowo zasłaniającej. a której napis głosi niedwuznacznie:

NICOLAI. CO
PERNICI. VE
A. EFIGIES
X. IPSIUS
TOGRA-
HO. DEPI-
CTA.

„Prawdziwy portret Mikołaja Kopernika, malowany wedle własnoręcznego rysunku jego“. trzyma w lewej ręce jakieś ziele uzdrawiające, które podobne jest do konwalji, uznawanej już dawniej. przez medyków i znawców, za lekarstwo na „wszelkie niedomagania sercowe“.

W tym wypadku konwalja miałaby być symbolem, że Kopernik należał do cechu „lekarzy-znachorów“ z tytulaturą wyższych uczelni.

Dr. Eugenjusz Meller.

wolony. Przy końcu atoli wtrącił zdanie — Niestety nie mamy żadnego Radeckiego. — Erzberger podchwycił natychmiast to oświadczenie — „jeśli nie mamy Radeckiego, to posiadamy jednak Hindenburga“. Cesarz spojrzał z namysłem w dal, a tymczasem arcyksiężna Zyta żywo zagadnęła: „rzeczywiście, przecież posiadamy polnego marszałka Hindenburga“. — Korzystając z poparcia. Erzberger dodał: „A więc trzebaby jemu poruczyć naczelne dowództwo“. Cesarz przytaknął: „Zupełnie słusznie. to należy uczynić. i moi żołnierze będą dumni. że mogą walczyć pod dowództwem takiego wybitnego generalissimusa“.

Z tem zapewnieniem powrócił Erzberger jeszcze w tym dniu do Berlina, gdzie złożył niezwłocznie raport o tem kanclerzowi Reichstagu Bethmann-Hollwegowi. Na skutek tego cesarz niemiecki nominował Hindenburga naczelnym wodzem wschodniego frontu, z wyjątkiem południowego prawego skrzydła. które składało się wyłącznie z wojsk austrjacko-węgierskich i dlatego też pozostało pod komendą austrjacką.

Również Erzberger przeprowadził. wkrótce potem, nominację Hindenburga na generalissimusa wszystkich wojsk niemieckich.

Szczegół to nowy, dowodzi bowiem, że karjerę swoją w dużej mierze zawdzięczał Hindenburg centrowemu przywódcy, Erzbergerowi.

Iskierki.

Pani jedzie na wakacje.

Pani Lili wybiera się na letnisko. Mąż tej przedsiębiorczej niewiasty, pan Pafnucy otrzymał od swej małżonki rozkaz przeliczenia bagażu i powypisywania adresów. Dzieci mają siedzieć cicho i patrzeć co będzie dalej. Pani Lili, poznosiwszy wszelkie rekwizyta niezbędne w „Raju“ (takie miano nosiła willa, do której państwo Fujarczyńscy wybierali się w Zakopanem), postanowiła wyjść na spacer. I rzeczywiście nie minęło krótkie pół godziny, a Pani Lili wychodziła z domu, rzucając mężowi ostatnie rozporządzenia — gdzie co ma zapakować.

Po krótkiej chwili siedziała już na plantach w towarzystwie swej przyjaciółki — koleżanki tej przyjaciółki — jej narzeczonego i jego kolegi.

A pan Pafnucy liczył — zapisywał na kartce numery — i malował adresy.

„No... to już 14-ty. — Dalej, teraz machniemy adres. — Fujarczyńscy — Zakopane — willa „Raj“. Przy 22-giej sztuce pot oblał pana Pafcia. „Zwarjowała baba — czy co“. — To przecież na opłacenie tego bagażu pójdzie więcej pieniędzy — niż na całe wakacje... Niechto... djabli nadali z wakacjami — letniskiem i babami. — Ale że był to człowiek pełen czci i respektu wobec swej połowicy — więc nie chcąc popaść w tak ważnej chwili w niełaskę — począł dalej adresować i liczyć: 30 i adres... 31—32...

A pani Lili flirtowała na plantach.

— Gdzież państwo jedziecie?

— My — do Jastarni — niema pani pojęcia jak tam ślicznie — a pani?

— Ja do Zakopanego (...ach ten Pafnucy...).

— No, a pan, panie Władku??

— Do Jastarni — a pani? — do Gdyni...

— Pani z pewnością też? prawda?... — złą manym głosem odezwała się pani Lili...

— Tak... Dziś Zakopane już nie modne... to dobre dla mężczyzn. oni wszędzie się mogą pokazać — ale plaża... pani rozumie — plaża... to raj... słońce — piasek, woda... ach — już nie mogę doczekać się tej chwili.

Tego było pani Lili za dużo. Szybko pożegnała się ze znajomymi — i popędziła do domu...

Gdy weszło do mieszkania, pan Pafnucy spał snem sprawiedliwego na stosie bagaży.

— Pafciu... słyszysz — Pafciu — krzyknęła pani Lili...

Zerwał się pan Pafnucy.

— Dalej — zmieniaj adresy — jedziemy do Jastarni — Zakopane nie modne!

Świat się zakręcił biednemu Pafciowi przed oczyma...

— O nieba... doktora!...

WESOŁEK.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Co słychać w Krakowie?

Udział Halerczyków krakowskich w uroczystościach polsko-francuskich.

Jak donosiliśmy — wczoraj o godz. 10.45 wieczór odjechała z Krakowa delegacja Chorągwi Krakowskiej Związku Hallerczyków na uroczystości złożenia hołdu poległym na polach Francji za wolność Narodów, które odbędą się w dniu 8 lipca w Reims i St. Hilaire. W historycznej katedrze w Reims odprawioną zostanie pontyfikalna Msza św., zaś na cmentarzu polskim w St. Hilaire de Grand obok Reims nastąpi odsłonięcie pomnika poległych w bitwie pod St. Hilaire dnia 25 lipca 1918 r., gdzie delegacja krakowska złoży puszkę z ziemią z pola walk z Czechami na Śląsku Cieszyńskim.

Chorągiew krakowską reprezentuje prof. Sykutowski, pozatem w skład delegacji krakowskiej wchodzą: p. Kowalewska, p. Dziama, prof. dr. Staich z Białej, p. Słonecka Zofja i p. Brzękowska.

Artystycznie wykonana puszka, w której delegacja wiezie ziemię śląską, zrobiona jest z bronzu. zalutowana z wyrytym na wierzchu krajobrazem ziemi Cieszyńskiej i napisem: „Chorągiew krakowska Związku Hallerczyków składa ziemię z pola walk z Czechami na Śląsku Cieszyńskim w r. 1919, w których zginął ś. p. Cezary Haller major W. P.“

Do puszki dołączony jest dokument autentyczności ziemi, potwierdzony przez Związek Obrony Kresów Zachodnich z Cieszyna i komendę policji województwa śląskiego. Dokument ten kończy się słowami: „Cześć prochom poległych Bohaterów, którzy swoją krwią serdeczną przyczynili się do wskrzeszenia Naszej Ukochanej Ojczyzny! Niech żyje Polska! Niech żyje nasza sojuszniczka Fancja“!

Odjeżdżającą z dworca krakowskiego delegację żegnał gen. Gąsiecki oraz prezes Chorągwi krakowskiej p. Ciosiński wraz z wicepr. p. Dalewskim i członkami zarządu chorągwi, wresz cie honorowy oddział drużyn błękitnych od komendą p. Aleks. Wnękowskiego.

* * *

Zanotować tu musimy z przykrością fakt niebywałego braku taktu ze strony organów kolejowych na dworcu krakowskim, które ani zarządu Chorągwi, ani drużyny honorowej, żegnającej odjeżdżającą delegację, nie chciały wpuścić na peron — żądając od wszystkich wykupienia biletów peronowych (!). Oczywiście bilety te wykupiono, nie idzie bowiem o tych kilkadziesiąt groszy opłaty, ale o rażący fakt. jak urzędnicy, pełniący służbę na dworcu krakowskim, traktują oficjalną delegację polską, biorącą udział w uroczystościach manifestujących przyjaźń polsko-francuską.

Wandalizm.

Zwracaliśmy już uwagę na szkodliwe skutki zarządzenia policyjno-magistrackiego, które cały ruch kołowy, dojazdowy do Rynku Głównego od Małego Rynku skierowało przez wąski przesmyk między kościołem N. M. P. a t. zw. „pralatówką“. Ostrzeżenia podniesione w prasie pozostały całkowicie bez rezultatu i zarówno magistrat jak i władze policyjne pozostały głuche.

Odbywa się więc w dalszym ciągu codzienny od świtu do nocy raid samochodów ciężarowych, wozów i tramwajów tuż obok murów starej świątyni, której mury ustawicznie są wstrząsane tak że odczułyby to dotkliwie nawet żelazno-betonowe konstrukcje. a co dopiero mówić o kilkaset lat już stojących murach. Toteż rysują się te mury w szeregu miejsc, odpadają kawałki gzymsów i obramień kamiennych z okien. a ostatnio odpadło kilka brył gipsowych ze szczytów sklepienia nawy głównej z polichromją Matejkowską (!) Jest doprawdy bezprzykładnym wandalizmem wydanie zarządzeń takich jak to. które naraża na ciągłe i silne wstrząśnienia jeden z najcenniejszych zabytków architektury kościelnej w Polsce. Musi ono dziwić tem bardziej, ż dzieje się za wiedzą i wolą prezydjum miasta, które tak często z patosem lubi mówić o swej roli „stróża pamiątek narodowych Krakowa“.

Upór magistratu i policji w podtrzymywaniu zarządzenia niszczącego w swych skutkach kościół Marjacki nie jest uzasadniony żadnymi absolutnie rzeczowymi względami, skoro ruch kołowy do Rynku można równie dobrze skierować innemi drogami — a tylko rażąco przeciwstawia się wysiłkom całego społeczeństwa polskiego, które niesie ofiarny grosz na odbudowę tej świątyni.

Sądzić jednakże należy. że przecież znajdą się w mieście czynniki. które ten anormalny stan zmienią i położą kres oburzającemu wandalizmowi. Może urząd konserwatorski Województwa wywrze odpowiedni nacisk. a może sprawą tą zainteresuje się p. Wojewoda który w niejednym już wypadku dał dowód, że los kościoła Marjackiego nie jest mu obojętny. a.

—o—

Odnowienie kościoła OO. Paulinów na Skałce.

Dnia 26 ub. miesiąca odbyło się w sali Magistratu pod przewodnictwem Dr Muczkowskiego, Nadzwyczajne Walne Zebranie Komitetu odnowienia kościoła OO. Paulinów na Skałce. Po wyczerpującem sprawozdaniu wiceprezesa Komitetu przeora O. B. Dudzińskiego, omawiającem sprawę obrotu funduszami, zabrał głos rektor Akad. Sztuk Pięknych prof. Szyszko-Bohusz, który zobrazował stan robót połudn. wieży kościelnej. którą postanowiono w zupełności odnowić aż do cokołu. Następnie na wniosek wiceprez. Komitetu wybrano Komisję rewizyjną i 2 sekretarza oraz postanowiono zwrócić się z gorącym apelem do społeczeństwa o łaskawą pomoc, aby kościół na Skałce i Groby Zasłużonych uchronić od zniszczenia.

„CZYSTEJ WODY SZUKAJ W CZYSTYM ZDROJU“.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

W tych dniach zakończono pierwszy rok szkolny na 2-letnim kursie katechetycznym u SS. Urszulanek w Krakowie. Dobra myśl znalazła odzew w jednostkach. Gromadka pań z ochotą pospieszyła na wykłady.

Po roku zbożnej pracy można już ocenić niezwykłą wartość tej pożytecznej placówki poza stroną praktyczną dalszego planu, wykłady prelegentów, niezwykle sumienne i źródłowe przynoszą każdej jednostce głębsze zrozumienie wartości życia i jego praw, związanych ściśle z Dobrocią iMądrością Bożą. Wyjaśniają i rozwiązują najsubtelniejsze problemy i konflikty różnolitej psychiki ludzkiej. Zbawczo a łagodnie podnoszą stan duszy człowieka do doskonałości w jej najpierwotniejszem ujęciu przez Boga „a gdy polepszycie dusze wasze, polepszycie prawa waszei powiększycie granice“. Zwłaszcza w dzisiejszych czasach gruntowne podłoże i fundament prawości kobiety-Polki w świetle idei chrześcijańskiej może mieć doniosłe znaczenie.

Toteż wszystkie uczestniczki nowyższych kursów przepełnione są wdzięcznością dla Tych, którzy przyczynili się do zorganizowania i poparcia tak pożytecznej placówki.

Słuchaczki.

„JAK DOPISAŁO „SZCZĘŚCIE“ P. SZCZĘŚNIAKOWI, CZYLI HISTORJA P. KSENOFONTA“.

Sprzykszyło się panu Ksenofontowi życie na prowincji. Postanowił wyjechać na dni kilka do podwawelskiego grodu i pohulać sobie w wirze wielkiego miasta. Jak postanowił, tak zrobił.

Przyjechał do Krakowa z uciechą w sercu i z tłustym portfelikiem i jął wchłaniać w swe zmęczone płuca urok plant krakowskich. Podobały mu się kwiaty i ludzie. Zwłaszcza jeden. nieśmiało za panem Ksenofontem idący mężczyzna. skromny i niewinnie uśmiechnięty.

— Ta joj. ta co on u licha tak plezi się za mną? — pomyślał. — Pewni się mu podobam!

Jakoż istotnie pan Ksenofont Szczęśniak miał „szczęście“. Spodobał się bardzo „skromnemu panu“. który zaoferował mu łaskawie za tanie jak barszcz pieniądze materję na ubranie.

— Dobra nasza! — ucieszył się pan Ksenofont. — Ucieszy się stara. aż strach. — Wyjął 55 złotych i zapłacił. uściskawszy uprzednio rękę łaskawcy. Wszedł do bramy. rozwinął papier i zbladł. Wystraszonym bowiem oczom p. Ksenofonta ukazał się łachman starej materji pięknie owinięty papierem. Smutno się zrobiło koło czułego serca p. Ksenofonta, ze smutkiem zwiedzał Kraków i z ułgą wielką odjechał do swego Ujścia Ruskiego.

Kraków, dnia 5-go lipca 1928.

OSOBISTE. P. wiceprezes Sądu Apelacyjnego Mieczysław Turowicz rozpoczął kilkutygodniowy urlop. Kierownictwo Sądu Apelacyjnego objął sędzia Sądu Apelacyjnego dr. Józef Krzyżanowski.

SPROSTOWANIE. Z powodu przeoczenia opuszczono w składzie nowego wydziału „Rodziny Sierocej“ członka p. Pilzową Zofję, jak również zaszła mylka, bo nie Marja, ale p. An-

Sprawy urzędnicze.

MIANOWANIA I PRZENIESIENIA STAROSTÓW, W WOJEWÓDZTWIE KRAK.

Min. Spraw Wewnętrznych zamianowało **starostami w VI st. sł. star. w VII st. sł.** Wł. Olszewskiego w Wieliczce, J. Marossanyi'ego w Limanowej i St. Skaleckiego w Pilźnie, oraz kierownika starostwa w Grybowie Wł. Magońskiego, radcą Wojewódzkim w VI st. sł. refer. J. Milanicza, refer. w VII st. sł. refer. w VIII st. sł. T. Gawła w Wieliczce, A. Bodka w Urz. Wojew. w Krakowie, J. Gruchacza w Wadowicach, A. Wolanieckiego w Urz. Wojew. w Krakowie, A. Sulisza w Chrzanowie, Fr. Datonia w Urz. Wojew. w Krakowie, dr. Polanowskiego w Makowie podgórskim, A. Bassarę w Ropczycach i St. Mędalę w Dąbrowie i radcą budownictwa w VI st. sł. refer. inż. Fr. Milana i refer. w VII st. sł. inż. B. Steinhausa.

Przeniesiono zaś starostów: Aleksandra Strzelbickiego z Nowego Targu do Białej Małopolskiej, Juljusza Marossanyi'ego z Limanowej do Tarnowa i Stanisława Skaleckiego z Pilzna do Nowego Targu.

Nominacje w dziale Admini. ogólnej. Wojewoda krak. zamianował w Dziale Administracji ogólnej **referendarzami w VIII st. sł.** urzędników administrac. w IX. st. służb.: mgr. W. Wacławiaka w Żywcu, dr. Ant. Brayera w starostwie Grodzkiem w Krakowie oraz praktykantów administracyjnych dr. St. Nawojewskiego w Gorlicach, mgr. M. Wankiewicza w Dąbrowie i mgr. Niewiadomskiego w Oświęcimiu; **asesorami w VIII st. sł.** Sekretarzy K. Wagę w starostwie Grodzkiem w Krakowie, St. Niewczasa w Jaśle, M. Jacyszyna w Wadowicach i M. Warchałowskiego w Urz. wojewódzkim. **Kontrolerem w VIII st. sł.** kontrolera w IX st. sł. A. Markowskiego, **sekretarzem** w IX st. sł. sekr. w X. st. sł. B. Wolińskiego w Makowie podgórskim; **adjunktami kanc.** w IX st. sł. rejestratorów w X st. sł. A. Ćwika w Limanowej i B. Gurską w starostwie powiatowem w Krakowie oraz adjunktów kancelaryjnych w X st. sł. St. Gardolińskiego w Mielcu i E. Białka w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie; **urzędnikami w IX st. sł. urzędników X st. sł.** Wł. Karcińskiego w Wieliczce, M. Zmroczka w Dąbrowie, St. Różkiewicza w Ropczycach, M. Eberhardta w Urzędzie Wojew. w Krakowie, A. Burghardta w Limanowej, A. Wałęgę w Urz. Wojew. w Krakowie, K. Gańczarczyka w Tarnowie, Wł. Szulca w Urz. Wojew. w Krakowie i A. Michonia w Nowym Sączu. **urzędnikami w X st. sł. urzędników w XI st. sł.** M. Krokayównę w Urz. Wojew. w Krakowie, O. Rożańską w Urz. Wojew. w Krakowie, Z. Dworzakównę w Tarnowie, Wł. Gawłoskiego w Nowym Targu, W. Stawowską w Urz. Wojew. w Krakowie. A. Prizanta r. Hellera w star. Grodzkiem w Krakowie. Fr. Łatasa w Myślenicach. Wł. Głoda w star. pow. w Krakowie, J. Winiarską w Urz. Wojew. w Krakowie i J. Przystasia w Myślenicach; **urzędnikami w XI st. sł. urzędników w XII st. sł.:** E. Grzybowską w Urz. Wojew. w Krakowie. T. Broszkiewicza w Wieliczce, St. Szynkiewiczównę w Nowym Targu, Z. Urzędowską w Mielcu, E. Pierogowską w Urz. Wojew. w Krakowie, Z. Żurowską w Urz. Wojew. w Krakowie, J. Gatkiewicz w Pilźnie, Z. Hoeflichównę w Urz. Wojew. w Krakowie, St. Kerekjarto w Bochni i M. Salawę w star. pow. w Krakowie.

Mianowania w Admin. Robót Publicznych.

Wojewoda Krakowski zamianował w Dziale Administracji Robót Publ. **urzędnikami w IX st. sł. urzędników X st. sł.** T. Krzyszkowskiego, J. Jajugę, K. Jeziorskiego, K. Bukowskiego i Cz. Miętkę; **urzędnikami w X st. sł. urzędników w XI st. sł.: Fr. Gańczarczykową, H.** Bukasiewiczównę, St. Sierosławską i M. Guzkównę; **urzędnikami w XI st. sł. urzędników XII st. sł.** W. Maliszewską, M. Kowalównę i Wł. Rożejowską; **urzędnikiem XII st. sł.** prakt. St. Hajtównę.

na Rollowa weszła na członka do wydziału „Rodziny Sierocej“.

UMARŁ ROBOTNIK NA PLACU WOLNICA. Dnia 3 bm. na placu Wolnica zasłabł robotnik. Stanisław Maciążek, poczem zmarł przed przybyciem Pogotowia Rat.

UCZEŃ-ŁOBUZ. Baruch Braum, zam. przy ul. Estery 4. krawiec zgłosił, że 3 bm. skradł mu jego uczeń Jan Bełza materję wartości 170 zł., poczem zbiegł.

—o—

POWODZENIE NOWEJ PREMJÓWKI.

W pierwszych dniach subskrypcji w samej Centrali P. K. O. same tylko drobne zapisy na 4% premjową pożyczkę inwestycyjną przekroczyły miljon złotych.

Napływają również liczne zgłoszenia z prowincji za pośrednictwem urzędów pocztowych, a inne instytucje bankowe, które zapisy przyjmują. sygnalizują także niebywałe zainteresowanie publiczności dla nowego papieru.

Życie gospodarczo-społeczne.

Aktywizacja naszej polityki handlowej.

Rokowania z Czechosłowacją otworzyły zdaje się okres **pewnej aktywizacji w naszej polityce handlowej.**

Program prac jest dość urozmaicony, będą one szły głównie w dwóch kierunkach: **rewizji dotychczasowych konwencji handlowych** przedewszystkiem z państwami, które mogą być korzystnym terenem zbytu dla naszych wyrobów przemysłowych, a następnie **załatwienia kłopotów waloryzacyjnych.**

Na pierwszym planie znajdują się rokowania waloryzacyjne. Po Czechosłowacji przystępuje do uregulowania swego stosunku do Polski, Austrja, której reprezentant przyjeżdża już **w połowie b. m. do Warszawy,** aby nawiązać z powrotem kontakt.

(Jak wiadomo rokowania w sprawie waloryzacji cel z Austrją podjęto mniej więcej równocześnie z Czechosłowacją. Pertraktacje te zostały na jakiś czas przerwane).

W przyszłym miesiącu rozpoczną się **narady z Grecją, oraz z Węgrami.**

Na dalszym zaś planie znajdują się dopiero rokowania z **Włochami i Francją.** Pertraktacje z temi państwami rozpoczną się dopiero w jesieni.

O ile idzie o prace nad rewizją konwencji z państwami, które mogą być dla nas dobrymi rynkami zbytu, to w rachubę wchodzą **Rumunja, Turcja i kraje Poł. Ameryki.** Głównym powodem, dla którego rząd zamierza wykazać żywszą w tym kierunku działalność jest dążenie do stworzenia korzystnych warunków dla naszego eksportu. Tego rodzaju projekty można uważać za pierwsze kroki w sprawie **poprawy bilansu handlowego.** Głównie w drodze uzdrowienia eksportu. Należy bowiem stwierdzić, że na dłuższą już metę zapowiadająca się pasywność bilansu handlowego spowodowała nasze czynniki miarodajne do rozwinięcia intenzywnej pracy nad naprawą stosunków, a zwłaszcza nad podniesieniem eksportu. Jest to dziś bardzo modne w Warszawie hasło. Dotychczas odbyło się w ministerstwie rolnictwa **pierwsza narada nad poprawą eksportu, wyniki daje jednak dość nikłe, jeżeli zważymy, że narazie ograniczono się do wybrania kilku artykułów, których możliwości eksportowe będą badane przez specjalnie wysłanych zagranicę ekspertów.** (m.).

Sejmik Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie.

W dniach 2 i 3 bm. odbyło się we Lwowie 48 Walne Zebranie Delegatów lwowskiego Związku stow. zarob. i gosp. W prezydjum zasiadał między innymi także prezes J. Wolny z Krakowa. Referaty wygłosili: p. Jenner o znaczeniu Spółdzielczości oraz p. dr. Br. Kuśnierz o znaczeniu Kredytu ludowego w dobie dzisiejszej.

Uchwalone rezolucje poświęcone były najaktualniejszym zagadnieniom życia spółdzielczego i w szczególności polityce kredytowej Banku Polskiego i Banku Rolnego, którym wyrażono podziękowanie. Również przychylnie przyjęto zapowiedź Prezydjum Banku Gospod. Kraj. rozszerzenia swej działalności kredytowej także i na spółdzielnie.

Szczególne uznanie wyrażono swej centrali finansowej Bankowi Związku Sp. Zarobk., który obecnie z własnych funduszów udzielił Spółdzielniom Kredytowym na terenie Małopolski około 1 miljona złotych kredytu.

Rezolucje z dziedziny zagadnień rękodzielniczych, referowane przez p. inż. Króla z Krakowa spotkały się z dużym aplauzem.

Zjazd powziął również uchwały w dziedzinie akcji popierania ruchu budowlanego przy pomocy Spółdzielni.

Międzynar. kongres prawa w Warszawie

Kongres Towarzystwa Prawa Międzynarodowego, który rozpocznie swe obrady w Warszawie w dniu 9 sierpnia 1928 r., będzie pierwszym w odrodzonej Polsce wielkim międzynarodowym kongresem prawniczym i pierwszym kongresem na ziemiach Polski.

Spodziewany jest przyjazd około 300 delegatów zagranicznych, reprezentujących przeszło 30 narodów, wśród nich zaś liczną delegację brytyjską z nestorem angielskich uczonych na czele, lordem Philimore. Rozpoznaniu kongresu będą przedłożone cztery sprawozdania i wnioski, przygotowane purzez oddział polski, a mianowicie referat prof. Z. Cybichowskiego, prezesa kongresu „O okupacji wojennej", dalej referat radcy prawnego M. S. Z. prof. Leona Babińskiego „O prawie międzydzielnicowem" i referat dra Witolda Wehra o kodyfikacji prawa konsularnego, wreszcie referat adwokata dra Romana Kuratowskiego „O arbitrażu w prawie międzynarodowem handlowem".

Wybrzeże morskie.

Z inicjatywy ministerstwa przemysłu i handlu **utworzona będzie w czasie najbliższym stała komisja do spraw wybrzeża morskiego.** Zadaniem komisji będzie uzgodnienie dotychczasowej pracy różnych urzędów państwowych **w kierunku rozwoju wybrzeża morskiego.** Komisja ta będzie pracowała niezależnie od istniejącej już od dłuższego czasu komisji do spraw rozbudowy portu i miasta Gdyni. Do nowej komisji wejdą przedstawiciele ministerstw: przemysłu i handlu, robót publicznych, spraw wewnętrznych, komunikacji, skarbu, spraw wojskowych, rolnictwa oraz delegaci województwa pomorskiego i starostwa morskiego.

Pierwsze posiedzenie komisji odbędzie się w dniu 6 sierpnia b. r.

Plan regulacyjny gmin,

Od czasu do czasu wpływają do rady ministrów wnioski min. spr. wewn. w sprawie zmiany granic gmin. Dzieje się to nie na podstawie jakiegoś zgóry określonego planu, lecz wyłącznie wskutek interwencji władz komunalnych lokalnych i państwowych. Tak, jak miasta rozbudowują się i rozwijają na podstawie planów regulacyjnych, tak i podział gmin w państwie powinien odbywać się zgodnie z ustalonym planem idealnym. To też min. spraw wewn. przystąpi niebawem do opracowania takiego podziału administracyjnego terenu Rzeczypospolitej i nadal zmiany granic postępować będą zgodnie z tym planem.

Płace w rolnictwie za czerwiec.

Na posiedzeniu Komisji w dniu 28 czerwca 1928 r. w Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej:

1) cenę żyta za czerwiec r. b. ustalono na zł. 49 za 1 kwintal.

2) Stosownie do tej ceny postanowiono:

I. określić pensję ordynarjuszy za I kwartał roku służbowego 1928/29 w powiatach:

I. kategorja Zł. 49. — II. kategorja Zł. 42.87
III. kategorja 36.75. — IV. kategorja 42.87.
V. kategorja 36.75. — VI. kategorja 42.87.

II. płace gotówkowe stałych robotników dniówkowych, przewidziane w tabeli (art. 7) podnieść o 90 proc. tak, że płace te za czerwiec r. b. będą wynosić:

Grupa powiatów Kat. I. 1) 1.42; 2) 1.14; 3) 0.86; 4) 0.57. Grupa powiatów Kat. II. 1) 2.09: 2) 1.71; 3) 1.42; 4. 1.05. Grupa powiatów Kat. III 1) 3.04; 2) 2.28; 3) 1.71; 4) 1.42.

Wywóz i cła zbożowe.

W Nr. 66 „Dziennika Ustaw" z dn. 30 ub. m. ukazały się rozporządzenia dotyczące ceł wywozowych od pszenicy i mąki pszennej (poz. 612) i zakazuje przywozu mąki pszennej (607).

Zasadnicze artykuły tych rozporządzeń brzmią, jak następuje:

Termin mocy obowiązującej rozporządzenia Ministrów: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa z dnia 23 listopada 1927 r. **w sprawie ustanowienia ceł wywozowych od pszenicy i mąki pszennej** (Dz. U. R. P. Nr. 103, poz. 900) **przedłuża się do dnia 30 września 1928 r. włącznie.**

Przywóz mąki pszennej (poz. tar. celnej 3 p. 1 b) do obszaru celnego Rzeczypospolitej Polskiej jest zabroniony do dnia 30 września 1928 r. włącznie. Minister Przemysłu i Handlu może w porozumieniu z Ministrem Skarbu zwolnić od powyższego zakazu pewne ilości mąki pszennej.

Powiększenie kontyngentów importowych

Kontyngent importu ustalony przez komisję wywozu i przywozu przy ministerjum przemysłu i handlu na kwartał III-ci jest **taki sam jak na kwartał II-gi z wyjątkiem kontyngentu francuskiego i angielskiego,** co do których toczą się rokowania z odnośnemi rządami. Rokowania te zakończone będą w ciągu tygodnia. Należy spodziewać się jednak zwiększenia **kontyngentu francuskiego i angiel.**

Elektryfikacja kolei europejskich.

Zakłady Siemens-Schuckert w Berlinie zestawiły interesującą statystykę elektryfikacji kolei europejskich. Okazuje się więc, że w Niemczech jest w ruchu kolei z popędem elektrycznym 1120 kilometrów (1.9% całej sieci kolejowej) we Francji 1550 kilometrów 2.9%), w Szwajcarji 1540 km., we Włoszech 1330 km. (6.5%), w Szwecji 1150 km. (7.5%), w Austrji 580 km. (8.7%), w Norwegji 205 km. (6%), w Hiszpanji 166 km. (1%), na Węgrzech 143 km. (1.5%), w Holandji 115 km. (3.3%); w Anglji 91 km. (0.2%). W całej Europie jest zelektryzowanych około 8.000 km. albo 2.1% na 380.000 km. kolei.

Elektryfikacja jednego kilometra kosztuje w Niemczech 100—120.000 marek, jest zatem nader kosztowną wobec czego musi być rozłożona na szereg lat. Ponadto wymienione koszta nie obejmują sprawienia lokomotyw elektrycznych, które są o wiele droższe od parowych. Trudnem do rozwiązania pozostałoby również pytanie co zrobić z pozostałemi zbytecznemi lokomotywami parowemi. Już dziś jest w Niemczech ponad 3000 nadliczbowych lokomotyw.

Kolonje lecznicze dla dzieci urzędników państwowych.

Kolonja lecznicza im. dr. Brudzińskiego w Busku uznana została za zakład, do którego mogą być kierowane dzieci urzędników państwowych.

Za zakłady, do których mogą być kierowani urzędnicy państwowi na rachunek skarbu państwa, opłacającego 75 proc. należności, min. spraw wewnętrznych uznało ostatnio policyjny Dom Zdrowia w Zakopanem, pensjonat „Wanda" w Bystrej Śląskiej i pensjonat „Św. Michała" w Busku.

Kasy kolejowe muszą przyjąć zwroty biletów niewykorzystanych.

Nowe przepisy ministerstwa komunikacji zawierają bardzo ważną dla podróżnych inowację. Mianowicie kasy kolejowe obowiązane są przyjmować z powrotem niewykorzystane bilety kolejowe. Za bilety nieprzecięte zupełnie, lub też użyte tylko do wyjścia na peron w wypadkach opóźnienia pociągu, choroby podróżnego lub przejścia pociągu — kasa zwracać będzie całkowitą wartość.

Pieniądze będą zwracane za bilet jedynie w tym wypadku, o ile podróżny uzyska od zawiadowcy stacji specjalne zaświadczenie o wyżej wymienionej przyczynie niewykorzystania biletu.

Akcje w zastoju.

Ruch na giełdzie akcyjnej **całkiem zanikł.** Ogólna niechęć do pracy. Interesowano się żywiej jedynie Zieleniewskim. W tych warunkach trudno mówić o tendencji.

Na pogiełdziu tylko dolarówka była przedmiotem obrotów.

Notowano: Bank Przemysłowy 105 zł, Zieleniewski 137 zł, Pocisk 8.75 zł, Firley 63 zł, Chodorów 164.50 zł. Dolarówka 89 zł.

Dolar gotówkowy w Krakowie w prywatnych obrotach 8.88 do 8.88¾ zł, czeki dolarowe 8.90 do 8.90½ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Holandja 359.35, 360.25, 358.45; Londyn 43.46¾. 43.57½, 43.36; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 35.01, 35.10, 34.92; Praga 26.42, 26.48, 26.36; Szwajcarja 171.35, 172.28, 171.42; Wiedeń 125.57, 125.88, 125.26; Włochy 46.86, 46.98, 46.74.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank dyskontowy 135, Bank handlowy 117, Bank Polski 184, 181. 183, Bank zachodni 34, Kijewski 84, Węgiel 103, 105, 104½. Lilpop 37, Modrzejów 45½, 45¼, Norblin 235, Ostrowiec 119½, 120, Parowozy 42½, 43. Pocisk 9.75, Rudzki 53½, 54, Starachowice 56, 55.75, Syndykat 12, Klucze 7, 5% dolarowa 87, 85½, 85¾. 5% konwersyjna 67, 67.15, 5% kolejowa 61.75, 6% dolarowa 86½, 10% kolejowa 104. 8% Banku Gospodarstwa Kraj. 94.

VIII Zjazd Wojewódzki Ch. D. w Poznaniu

W ub. niedzielę obradował w Poznaniu VIII Zjazd Wojewódzki Pol. Stron. Ch. Dem. Uczestnicy Zjazdu w liczbie 61 pełnomocnych delegatów zebrali się w sali Hotelu Rzymskiego. Do prezydjum Zjazdu wybrano pp. Tylczyńskiego, Cywińskiego i Nowakowskiego. Sprawozdanie z działalności ustępującego Zarządu złożył p. Marciniak, sprawozdanie Komisji Rewizyjnej p. Cofta. Następnie ks. dr. Mirek wygłosił referat o zwalczaniu komunizmu, a por. Czyszewski o wyborach sejmowych i nowym parlamencie. W dyskusji nad referatami zabierało głos 18 uczestników Zjazdu. Potem wygłosił referat pos. Wacław Bittner, przybyły z Warszawy.

Do nowego Zarządu wybrano p. dyr. Czesława Burgela na prezesa, a p. J. Trzcińskiego, Tylczyńskiego, Marciniaka i Wieckiego na wiceprezesów. Sekretarzami zostali wybrani p. Stanisław Krawczyński i p. Stanisław Janczewski.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu

Sport.

„REKORDY BURŻUAZYJNE I BURŻUAZYJNI ZAWODNICY POLSKI".

Prasa robotnicza, zamieszczając z okazji Zlotu rob. klubów sportowych sprawozdania z imprez i ich wyniki, zamilcza o wynikach porównawczych z resztą polskich zawodników nazywając ich „burżuazyjnymi zawodnikami Polski".

Dziwne to doprawdy. „Towarzysze" zaczynają już nawet w sporcie dopatrywać się „burżuazji"!

NAJBLIŻSZE ROZGRYWKI PIŁKARSKIE LIGI P. N.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się następujące rozgrywki o mistrzostwo Ligi P. N.: **Wisła — Ł. K. S.** w Krakowie, Czarni — Polonia, **I. F. C. — Cracovia** w Katowicach, Turyści — Warszawianka, T. K. S. — Śląsk, oraz Legja — Warta. Według krążących pogłosek, najsłabsza drużyna Ligi „Śląsk" ma wystąpić z Ligi jeszcze przed zakończeniem rozgrywek o mistrzostwo.

ELIMINACYJNE REGATY WIOŚLARSKIE PRZED OLIMPJADĄ.

Zawody wioślarskie, jakie onegdaj odbyły się u ujścia Brdy pod Bydgoszczą, wykazały duży postęp i wysunęły z licznej grupy pływaków, reprezentantów na pływacką Olimpjadę amsterdamską. **Biegi eliminacyjne czwórek i ósemek wygrało Bydg. Tow. Wiośl., bieg elimin. jedynek Długoszewski (A. Z. S. Kraków). Trzy nagrody pierwsze uzyskał A. Z. S. Warszawski.**

IMPONUJĄCE POSTĘPY LEKKIEJ ATLETYKI NIEMIECKIEJ.

Postępy niem. lekkiej atletyki są wprost imponujące. Rozwój idzie tam wszerz i wgłąb i co dzisiaj było rekordem, jutro osiąga całe dziesiątki zawodników. W skoku wdal przekroczyli niedawno Niemcy 7 m., a już dziś trzej junjorzy przekroczyli tę granicę.

Autrick **skoczył 7.41 m. Szulze 7.03 m.** U nas dotychczas 7 m. zostało przekroczone raz jeden — przez Sikorskiego z Polonji warszawskiej.

ZWYCIĘZCA „TOUR DE FRANCE".

W biegu tradycyjnym dookoła Francji zwyciężył młody kolarz paryski Fontan.

Radjo.

Program stacyj radjowych.

Piątek 6 lipca.

Kraków (566). G. 12 Muzyka z płyt gramofonowych; 13 Transm. sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 15 Transmisja komunikatów: meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy, oraz nadprogram; 17.25 Odczyt p. t. „Muzyka, jako odzwierciedlenie duszy narodu", wygł. dr. J. Reiss, doc. Un. Jag.; 18 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.30 Odczyt p. t.: „Przegląd geograficzno-gospodarczy", wygł. dr W. Ormicki, asyst. Un. Jag.; 19.55 Transmisja komunikatu rolniczego; 20.05 Komunikaty; 20.15 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1.111). G. 13 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 15 Komunikat meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy, raz nadprogram; 17 Odczyt p. t. „Organizacja obrony przeciwgazowej"; 17.25 Transmisja odczytu z Krakowa; 18 Koncert w wykonaniu orkiestry teatru „Morskie Oko"; 19 Rozmaitości; 19.30 Odczyt z działu „Sport i wychowanie fizyczne"; 19.55 Komunikat rolniczy; 20.05 Nadprogram, komunikaty; 20.15 Koncert symfoniczny, organizowany przez orkiestrę Filharmonji Warsz.; 22 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikaty P. A. T.; 22.20 Komunikat policyjny, sportowy, oraz nadprogram.

Poznań (348.8). G. 13 Sygnał czasu. Muzyka gramofonowa; 18 Koncert w wykonaniu orkiestry „Morskiego Oka"; 19 „Silva rerum"; 19.30 Odczyt p. t. „Komunizm a rolnik"; 19.55 Komunikaty gospodarcze; 20.15 Koncert symfoniczny, organizowany przez orkiestrę Filharmonji Warszawskiej (Transmisja z Warszawy); 22 Sygnał czasu. Komunikaty meteor. i PAT'a; 22.20 Nadprogram; 22.50 Muzyka taneczna z kawiarni „Esplanada".

Katowice (422). G. 16.40 Komunikaty Pols. Zw. Zrzesz. Gosp.; 17 Odczyt p. t. „Legenda o św. Jadwidze, księżniczce śląskiej"; 17.25 Odczyt; 18 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.20 Komunikaty Tow. Tatrzańskiego i sportowy; 19.40 Odczyt p. t. „Wirtuozowstwo w sztuce polskiej. Wybitne indywidualności literatury, malarstwa, muzyki i teatru"; 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy; 22 Sygnał czasu, oraz komunikaty: lotn.-meteor. i PAT'a; 22.30 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Chorwacja żąda autonomji.

Wiedeń. (PAT.) Wedle doniesień dzienników z Białogrodu istnieje obecnie po dymisji gabinetu **zamiar utworzenia gabinetu koncentracyjnego.** Horwacka partja chłopska zamierza przytem **zgłosić swoje postulaty,** dotyczące **zmian konstytucji.** Domaga się ona również powołania do życia **sejmu horwackiego** jak również **utworzenia autonomji administracyjnej.**

Sieroty po Radiczu pod opieką króla.

Białogród. (PAT.). Wdowa po Pawle Radiczu przyjęta została na długiej audjencji przez króla. W czasie audjencji **król zwrócił się do** niej z prośbą o powierzenie jego opiece jej dwojga dzieci, o których wykształcenie będzie się troszczyć. Pani Radicz ofiarowała królowi portret zmarłego męża, przyjęty przez króla z nieukrywanem wzruszeniem.

Po skończonej audjencji pani Radicz oświadczyła dziennikarzom, że jest głęboko wzruszona serdecznem przyjęciem, jakiego doznała ze strony króla i okazanem jej przez niego współczuciem. Pani Radicz dodała, iż naród jugosłowiański jest prawdziwie szczęśliwy, mając takiego monarchę, dla którego z radością żyje się i umiera.

Jaka będzie najprawdopodobniej przyszła wojna?

NAPASTNICZA, POTAJEMNIE, SKRYCIE, PRZEZ DŁUŻSZY CZAS PRZYGOTOWYWANA.

Genewa. (PAT.). Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu komitetu rozjemstwa i bezpieczeństwa przyjęto w 2 czytaniu wzór układów o wzajemnej pomocy oraz o nieagresji typu D. E. I. F. Podczas dyskusji nad wzorem typu D zbliżonym, lecz nie identycznym z paktem reńskim, minister Sokal złożył w imieniu Polski oświadczenie, iż ogólny wzór D bynajmniej nie wyklucza, aby poszczególne państwa zawierające podobne układy, nie mogły uznać za potrzebne dodania daleko idących zobowiązań co do wzajemnej pomocy i gwarancji. Podobne oświadczenie złożył następnie **przedstawiciel Jugosławji,** powtarzając swój poprzedni wniosek, że wzór D powinien zawierać ustęp 3 art. 4-go paktu reńskiego. Deklarację polską i jugosłowiańską zamieszczono jako note introductire do wzoru D. E. i F.

W dalszym ciągu dyskusji **Paul Boncoure** wygłosił przemówienie popierające oświadczenie delegata Jugosławji. Podkreślił on, że **w przyszłej ewentualnej wojnie, nagły niespodziewany napad, przygotowany potajemnie przez dłuższy czas przez stronę atakującą jest bardziej prawdopodobny niż napaść wynikająca z niemożności dojścia do porozumienia po użyciu wszystkich środków pokojowych, zmierzających do załatwienia konfliktu.** Dlatego propozycja jugosłowiańska dotycząca nagłej napaści jest według Boncoura konieczna przynajmniej w note introductive. W ten sposób Paul Boncoure **zidentyfikował swe stanowisko z deklaracją polską.**

Następnie w sprawie narzucenia przez Radę Ligi Narodów rozejmu stronom, które rozpoczęły już walkę zbrojną, Boncoure popierał stanowisko Anglji.

Zobowiązania mniejszościowe

WINNY OBCIĄŻAĆ WSZYSTKIE PAŃSTWA W RÓWNEJ MIERZE.

Haga. (PAT.). Kongres unji międzynarodowej stowarzyszeń Ligi Narodów po uroczystem posiedzeniu w poniedziałek rano w słynnej sali rycerskiej, na którem przemawiał tegoroczny prezes unji, **prof. Dembiński,** oraz przedstawiciel **rządu holenderskiego,** pracuje obecnie w komisjach.

Komisja mniejszościowa od 2 dni obrad zajmowała się **wnioskiem stwierdzającym niedostateczne zabezpieczenie mniejszości w krajach podlegających traktatom mniejszościowym,** dalej wnioskiem o stworzenie stałej komisji mniejszościowej w Lidze Narodów dla tych państw, wreszcie wnioskiem przypominającym, że nie **wszystkie państwa mają zabezpieczenie wobec mniejszości.**

Delegacja polska w tej komisji, w skład której wchodzą pp. **Loewenherz, Stroński, Łypacewicz, Paprocki i Katelbach,** zażądała łącznego załatwienia tych spraw, uważając rozszerzenie zobowiązań mniejszościowych na wszystkie państwa za pierwszy warunek jakiegokolwiek dalszego precyzowania zobowiązań mniejszościowych. Stanowisko to zostało przyjęte w całości przez sprawozdawcę prof. Bovet i uchwalone.

DYMISJA AUSTRJACKIEGO MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Wiedeń. (PAT.) Austrjacki minister sprawiedliwości dr. **Dinghofer** podał się do dymisji.

Wiedeń. (PAT.) Kandydatem partji wszechniemieckiej, na stanowisko ministra sprawiedliwości jest w pierwszym rzędzie **poseł salzburski Clessin.**

Wiedeń. (PAT.) Wedle doniesień dzienników z Aten udało się **Venizelosowi,** który otrzymał od prezydenta państwa misję utworzenia nowego rządu, **wczoraj rząd ten utworzyć. Tekę ministerstwa spraw zagranicznych** obejmuje Karapanos.

Po zamknięciu kroniki.

Wyprawa naukowa prof. Sawickiego na Bałkany.

W ub. niedzielę wyruszyła wczesnym rankiem z Krakowa, wyprawa naukowa prof. dra Ludomira Sawickiego, znakomitego geografa polskiego, prof. Un. Jag. Wyprawa, w skład której weszli prócz prof. Sawickiego: znany etnograf prof. Obrębski, prof. Książkiewicz, geolog i prof. Wiśniowski botanik, udała się specjalnym samochodem podróżnym na Bałkany przez Bessarabję, Dobrudżę, Bułgarję, Turcję, Macedonję i Starą Serbję. W Bułgarji dołączą się do wyprawy znakomitego naszego rodaka uczeni: rumun prof. Nestaza, bułgar prof. dr. Wakacelski i serbski geolog Javanowicz.

—o § o—

AUTO NR. 6256. Karol Chieler z Prądnika Czerwonego zgłosił, że w dniu 3 bm. na ul. Starowiślnej najechało auto Kr. 6256 na bryczkę, którą uszkodziło. Szkoda około 500 zł.

KRADNĄ, CO SIĘ DA. Anastzja Salwing z Bytomia zgłosiła, że 3 bm. w czasie wysiadania z pociągu na dworcu krakowskim skradziono jej walizkę z rzeczami wartości 200 zł. i kwotę 100 zł. — Zofja Trzcińska, Pędzichów 3, zgłosiła, że dnia 3 bm. skradziono jej z torebki na ulicy książeczkę wkładkową Banku Gosp. Kraj. opiewającą na sumę 325 zł.

CZYJA „OMEGA“? Katarzyna Wojtarowicz, zam. przy ul. Koletek złożyła w II. Kom. zegarek srebrny „Omega“ znaleziony w Rynku gł. Kto zgubił, niech się zgłosi.

POZOSTAŁY DWA POWROZY, A GDZIE KOZY? W ub. wtorek p. Andrzej wyprowadził na pastwisko swe własne dorodne kozy, aby je nakarmić słońcem i sytą paszą. Uwiązał je na powrozach i spokojnie jak przystało na człowieka naśladującego co wieczór Robinsona („dojącego) wrócił do domu. A kiedy słońce chyliło się już ku zachodowi p. Andrzej wrócił na łąkę, aby zabrać swe mlekodajne czworonogi. Niestety... jakiś „człowiek miłujący zwierzęta“ wyręczył p. Andrzeja, wrócił bowiem do domu samotniejszy od Robinsona z dwoma tylko powrozami. A w domu zamiast ukochanego „Pietaszka“ oczekiwała go... groźna, mocno podirytowana p. Andrzejowa.

—0—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Moja panna mama“.
Piątek: „Fenomenalna umowa“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Skazańcy“.
SZTUKA: „Flirt na plaży“.
UCIECHA: „Pensjonarki“.
NOWOŚCI: „Gwałtu co się dzieje“ (Harold Lloyd).
CORSO: 1) Tajemniczy skarb. 2) Fałszywy Książę.
WARSZAWA: „Zwyciężony wróg kobiet“

Naród angielski spadkobiercą śmiałej lotniczki.

Londyn. (PAT.). Churchill udzielił dzisiaj w Izbie Gmin wyjaśnień w sprawie daru, jaki uczynili spadkobiercy miss Mackay narodowi angielskiemu. Miss Mackay, jak wiadomo, **zginęła w połowie marca b. r. podczas próby dokonania lotu ponad Atlantykiem z Anglji do Ameryki;** wraz z nią zginął kapitan **Hinchliffe.** Rodzice miss Mackay lord i lady Inchcape i ich dzieci **postanowili darować cały majątek, pozostały po miss Mackay, wynoszący 500.000 ft. szterl., narodowi angielskiemu, przeznaczając tę sumę na spłatę długów państwowych.** Według życzenia, wyrażonego w akcie darowizny, pół miljona funtów ma oprocentowywać się w ciągu 50 lat, poczem ma być zużyty na spłacenie zobowiązań państwowych. Fundusz te ma otrzymać nazwę **funduszu Elsie Mackay.**

Bez przedwczesnego rozgłosu i reklamy.

Lot włoski do Ameryki południowej.

Rzym. (PAT.) „Tel. Comp.“ Wedle doniesień ministerstwa żeglugi powietrznej wzleciał dzisiaj **lotnik Ferrari** oraz drugi **lotnik Deprete** na samolocie **„Savoia 64“** z rzymskiego lotniska „Monte Celio“ **do Ameryki Południowej.**

Doumergue lustruje francuską flotę.

Havre. (PAT.) Prezydent Doumergue odbył lustrację 80 okrętów wojennych, oraz 65 samolotów morskich. **Z pośród tych 80 okrętów 40 jest nowych, zbudowanych w celu zastąpienia okrętów, zniszczonych w czasie wojny.** Towarzyszący prezydentowi min. Leygues wygłosił przemówienie, w którem podkreślił, iż Francja jedyna z pośród państw, prowadzących wojnę, **nie mogła wyrównać strat, poniesionych przez jej marynarkę,** dopóki trwały działania wojenne, gdyż **arsenały jej oddane były do dyspozycji armji sprzymierzonych.** Jednakże z chwilą zawarcia pokoju rozpoczęta została praca nad metodycznem odbudowaniem floty francuskiej w myśl ustalonych zasad, oraz ostatnich wyników nauki.

Niezwykła katastrofa w Epinay.

DWIE OSOBY ZABITE, 24 RANNE.

Paryż. (AW.) Onegdaj około godz. 11 wieczorem w miasteczku Epinay nad Seną w pobliżu St. Denis nastąpiła niezwykła katastrofa, **której ofiarą padło dwudziestu kilku ludzi.** Auto ciężarowe zdążające do St. Denis zboczyło z drogi i dzięki panującym ciemnościom **wjechało ze znaczną szybkością w tłum ludzi, przypatrujący się demonstrowanemu pod gołem niebem filmowi. Nastąpiła panika,** tłum zaś **rzucił się w różne strony do ucieczki.** Zanim szoferowi udało się zahamować auto **dwaj ludzie zostali zmiażdżeni kołami, a 24 osoby odniosły poważne obrażenia.** Stan kilku osób z ogólnej liczby rannych jest bardzo poważny.

EDGAR WALLACE: 69

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Falka.

— Zapałkę! Coś się tu dzieje?

Był to głos Steela, który czołgał się po podłodze w stronę bałwana.

— Czy pan słyszał, sir?

— Zdaje mi się, że słyszałem słaby zgrzyt. Czy możesz namacać bożka?

— Tak... oh, mój Boże!

Krew ścięła się w żyłach dziewczęcia na ten okrzyk okropnego bólu.

— Co się stało? — zapytał Dick.

— Dotknąłem się, jakby rozpalonego do czerwoności przedmiotu. Sądzę, że to podstawa posągu.

Znowu syknął z bólu.

— Coś cię pali — szepnęła Audrey. — Czuje, jakby odór gorącego żelaza.

Dick, który poczuł odór również uwolnił delikatnie swoje ramię.

— Muszę się przekonać, co się stało — rzekł.

W tej chwili jeden z policjantów zapalił zapałkę w drugim końcu pokoju i równocześnie zapaliło się światło.

Pozornie nic się nie zmieniło. Złośliwa twarz bałwana zwróconą była wciąż w stronę pokoju; zielone oczy kotów płonęły niesamowitem światłem.

— Co ci się stało, Steel?

Steel podniósł rękę, na której widniała czerwona i czarna plama, szeroka na cal.

— Sparzyłem się — jęknął.

Dick podbiegł i dotknął podstawy piedestału — była zimna, jak lód.

— To nie to, sir — rzekł Steel. — To coś, co wyszło z podłogi, rodzaj gorącej zapory...

— Zapora, czy nie zapora — rzekł Dick — chodzi o kamienie.

Odsunął koty, drzwiczki otworzyły się. Wszedłszy na piedestał, włożył rękę do środka.

Kamienie znikły.

ROZDZIAŁ XLVIII.

Walizka.

— Oto, do czegośmy doszli — rzekł Dick. — Okradziono nas najbezczelniej w świecie.

Zbadał podłogę z całą dokładnością, odsunął nawet dywan, ale nie znalazł żadnych śladów zapadających się drzwi. Zjawienie się gorącej zapory, pozostało zagadką.

Spojrzał na Audrey z wymuszonym uśmiechem.

— Nie daję pani, jako detektyw dobrego przykładu — rzekł.

Ale czekały go jeszcze dalsze niespodzianki.

— Nie trzeba rąk załamywać — rzekł Dick. — Czy ściana porusza się.

— Nie, sir — rzekł posterunkowy, który oparł pałeczkę swą o ścianę.

Okazało się, że tą drogą nikt nie mógł przedostać się do pokoju.

— Przeciąłem liny — rzekł Steel. — Winda jest zepsuta. Oh!

Audrey zakładała mu tymczasowy opatrunek, obwiązując rękę chusteczką.

— Nie przypuściłbym, że tak mała rana może być tak bolesną.

— Na przyszłość mają wszyscy ludzie nosić lampy przy sobie — rzekł Dick. — Proszę je przynieść, inspektorze.

Zdawało się, że słowa te są jakby sygnałem i jakby nieznana siła nie chciała za żadną cenę dopuścić do przyniesienia podręcznych lamp, gdyż światła zagasły znowu i drzwi zamknęły się z trzaskiem.

— Zapałki, szybko! — rzekł Dick, szukając sam po kieszeniach.

Usłyszał, że ktoś pociera zapałkę o pudełko.

— Prędko, do djabła! — krzyknął.

— Zaraz — dał się słyszeć łagodny głos Audrey.

Błysk i światła zapaliły się równocześnie z zapaleniem zapałki.

— To coś niesamowitego — rzekł Dick — i...

Audrey ujrzała, że oczy jego rozwarły się szeroko. Patrzył na bałwana. I nic dziwnego; gdyż na podłodze przed posągiem leżała skórzana walizka. Była wielka i nowa.

Skąd się to wzięło?

Dick podniósł ją z pewną trudnością i postawił na stole.

— Ostrożnie, sir — ostrzegł Steel. — Nie wiadomo, co się w niej znajduje.

Shannon obmacał szybko walizkę.

— Jeśli to bomba, to chyba jakiegoś nieznanego mi gatunku — rzekł i otworzył walizkę.

Zatrzymał oddech w piersiach. Walizka napełnioną była żółtemi kamykami, które widział w piersiach bałwana.

— Sądzę, że to chyba wszystko, co tam było — rzekł do Steela, który stał z rozwartemi ustami i wziąwszy walizkę do ręki, złożył głęboki ukłon przed posągiem z bronzu.

— Dziękuję za pomoc — rzekł i dodał z cicha — zabiorę walizkę do swego mieszkania. Kiedy zbierzemy wszystkie djamenty, przeniosę je do głównej kwatery. Dopiero wówczas będę spokojny.

— Ale skąd się tu wzięły? — zapytał zdumiony Steel, który zapomniał na chwilę o swem oparzeniu.

— Zabierają kamienie... i odsyłają je z powrotem w walizce. To niepojęte!

Ale Shannon nie miał ochoty bawić się w dyskusje.

— Chodźmy stąd, zanim spostrzegą omyłkę — rzekł. — Inspektorze, każ ludziom zabrać swoje rzeczy. Dalsze pilnowanie domu będzie niepotrzebne.

Inspektor odetchnął z ulgą.

— Dobra wiadomość, sir. Wolę sześć miesięcy służby, niż jedną noc, spędzoną w tym domu.

Wyszli na ulicę. W chwili, kiedy Dick wyciągnął rękę, aby zamknąć drzwi, te zatrzasnęły się znowu i równocześnie, jak ujrzał przez szparę, światła w domu zapaliły się znowu.

— Teraz spostrzegli omyłkę. — Spojrzał na drzwi tęsknym wzrokiem. — Chciałbym być po drugiej stronie — rzekł.

— Boję się! — szepnęła mu do ucha Audrey. — Uciekłabym, ale nie mam odwagi.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa, Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski, Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.